

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, niedziela dnia 9 lutego 1936

Nr. 66

Rok 31

Echa zająć antyżydowskich w Zagórowie

Opór przeciwko władzy — Trzech zabitych i kilku rannych

Polska Agencja Telegraficzna donosi z Łodzi: W związku z zajęciami w Zagórowie pow. konińskiego organa bezpieczeństwa publicznego dokonano w dniu 7 b. m. na polecenie władz prokuratorskich, prowadzących śledztwo, aresztowań w paru miejscowościach, gdzie ukryli się sprawcy zająć. Aresztowania podlegaczy odbyły się sprawnie i w spokoju.

Jedynie we wsi Szetlewek funkcjonariusze policji spotkali się z oporem kilku luźnych grup, które, podburzone przez nieodpowiedzialnych prowodyrów, zaatakowały z zasadzki czynnie funkcjonariuszy P. P., utrudniając aresztowanie i usiłując odbić aresztowanych, przyczem kilku posterunkowych policji zostało rannych.

Po kilkakrotnych bezskutecznych

nawoływaniach do rozejścia się i po oddanej salwie ostrzegawczej organa P. P. zmuszone były w obronie własnej użyć broni, w wyniku czego 3 napastnicy zostali zabici, kilku rannych.

Po rozproszeniu awanturników przez policję i po dokonaniu aresztowań zapanował spokój. Energiczne śledztwo w sprawie zająć prowadzone jest pod kierownictwem władz sądowych.

Tuczmy Niemców...



Lekarz do poborowych: — Bójcie się Boga, żaden z was nie zdalny do służby wojskowej, czem są wasi rodzice?

Poborowi: — Hodowcami wieprzów i eksporterami do Niemiec!

Zmiana w statucie Banku Polskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Jednym z wniosków na walne zebranie akcjonariuszy Banku Polskiego jest wniosek w sprawie zmiany art. 4, mówiący o obniżeniu kapitału zakładowego banku. Ta ewentualna obniżka odbyłaby się w ten sposób, że druga emisja akcji, znajdująca się w posiadaniu skarbu państwa, byłaby zwrócona Bankowi Polskiemu po cenie nabycia. W razie dojścia do skutku tej akcji, skarb zmniejszyłby swoje zadłużenie w banku faktycznie o 75 milj. zł.

Prezes Banku Polskiego płk. Koc wyjechał do Paryża, ażeby złożyć wizytę gubernatorowi Banku Francji, Cannery. Dyrektor biura ekonomicznego przy prezydium rady ministrów, Jerzy Nowak, obejmie stanowisko zastępcy dyrektora naczelnego Banku Polskiego. Były dyrektor Banku Polskiego Jan Kozioł ma być powołany do Banku Handlowego, jako członek rady. Naczelnikiem wydziału kredytowego w dyrekcji mianowała rada Banku Polskiego Tomasz Buczkowski. (w)

Z komisji budżetowej Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj zostały zakończone obrady sejmowej komisji budżetowej przyjęciem ustawy skarbowej. Podczas posiedzenia doszło do pewnego starcia. Przewodniczący Byrka nie chciał przyjąć rezolucji, przedstawionej przez referenta budżetu rent i emerytur, p. Wagnera, który wskutek tego złożył referat, objęty następnie przez p. Tomaszewicza.

Referent generalny p. Miedziński wygłosił obszernie przemówienie, o charakterze teoretycznym, na temat kryzysu, jego znaczenia społecznego, nasilenia kapitalizmu itd.

Lotniska na Litwie

Ryga. (PAT) Z Kowna donoszą: Rada ministrów powzięła decyzję w sprawie budowy 10 nowych lotnisk. Budowa tych lotnisk przewidziana jest w następujących punktach: Połaga, Tel-sze, Rosienie, Zarasy, Uciany, Wilkomierz, Wilkowyszki, Marjampol. Prócz tego w Kownie i Klajpedzie przewidziana jest budowa lotnisk pierwszej klasy, t. j. ze specjalnymi urządzeniami.

Groźba wojny na Dalekim Wschodzie

Gorące przygotowania wojskowe w Rosji i Mandżurji

London. (Tel. wł.) Alarmujące wiadomości nadchodzą z Dalekiego Wschodu. Korespondenci prasy zagranicznej w Charbinie donoszą, że na granicy sowieckiej czynione są gorące przygotowania wojskowe. Zarząd kolei w Syberji oddany został w ręce władz wojskowych. Współpracują z nimi zaufani wyżsi działacze komunistyczni i kontrolują komunikację kolejową z Rosją europejską. W Cziata są w toku prace około utworzenia na miejscu głównej kwatery wojskowej. W Charbinie, wobec stale powtarzających się pogłoszek o nowych zająć na granicy sowiecko - mandżurskiej, daje się zauważyć wzrastający niepokój; władze przystąpiły do szkolenia w akcji przeciwlotniczej i przeciwgazowej około 3000 mężczyzn z pośród ludności.

Moskwa. (PAT) Donoszą z Ulan-Bator: Poinformowane koła mongolskie przez wiadomościom z Hsin-King o rzekomym ataku straży pogranicznej mongolskiej na posterunek mandżurski w Olahodka w dn. 5 bm. Według wiadomości mongolskich, obserwowano w dniach 4 i 5 bm. ruchy wojsk japońsko - mandżurskich na posterunku pogranicznym Bułun-Dersun, zajęty dn. 19 grudnia r. ub. przez wojska japońsko - mandżurskie. W odległości 5 km od tego posterunku ukazały się samochody i oddział konnicy. W nocy na 5 bm z posterunku, zajętego przez wojska japońsko - mandżurskie, strzelano do posterunku pogranicznego mongolskiego, nie wywołując żadnych szkód ani strat ze względu na znaczną odległość.

WIELKĄ AKADEMJĘ MORSKĄ

urządzą korporacje akademickie w dniu 9 b. m. o godz. 12,

jako w szesnastą rocznicę odzyskania Bałtyku

w sali reprezentacyjnej Targów Poznańskich

Dla wygody PT. Publiczności zainstalowano megafony. — Wstęp wolny.

Posiadanie i noszenie broni

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższych dniach będzie ogłoszone w „Dz. Ustaw” zarządzenie min. spraw wewn., wojskowych, min. przem. i handlu o posiadaniu i noszeniu broni białej, oraz o ograniczeniu handlu bronią.

Posiadanie broni białej, jak szable, bagnety, nie będzie niczem krępowane, natomiast noszenie będzie uzależnione od pozwolenia władz. Nadto przedsiębiorstwa handlu bronią nie będą mogły sprzedawać broni, notorycznie używanej przez elementy przestępcze, jak np. kastetów, bokserów metalowych, broni ukrywanej w laskach itd. (w)

Hr. Zubow w Polsce

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa kowieńska donosi, że w początkach lutego bawił w Warszawie hrabia Zubow, który bywał dawniej w Belwederze na przyjęciach u marsz. Piłsudskiego i konferował na temat zbliżenia polsko-litewskiego. Obecnie p. Zubow jechał przez Warszawę do Wiednia na konferencję paneuropejską. Podczas swego kilkudniowego pobytu w Warszawie był przyjęty przez premiera Kościłkowskiego, oraz min. Poniatowskiego. Międzynarodowe koła litewskie nadają tej wizycie charakter czysto prywatny, ale podkreślają, że niewątpliwie przedmiotem rozmów były sprawy polsko-litewskie. (w)

Nowy okręt niemiecki

Wilhelmshaven. (PAT) An. teryleryjski okręt szkolny „Brummer” oddany został wczoraj przed południem do użytku. Dowódcą okrętu jest kpt. von Bredow.

Strajk 20 tys. krawców

Nowy Jork. (PAT) 20.000 członków związku zawodowego pracowników krawieckich proklamowało strajk.

Wynani rewolucjoniści

London. (Tel. wł.) Jak donoszą z Assuncion, rząd paragwajski na mocy dekretu pozbawił obywatelstwa obu przewodców niedawnego puczu wojskowego, pułkownika Franco i majora Irala, którzy zostali z kraju wynani. Obaj udali się do Argentyny.

Z wojny włosko-abisyńskiej

Rzym. (PAT) Komunikat oficjalny nr. 118: Marszałek Badoglio donosi, że wojska włoskie umacniają się na zajętych terytoriach. W dalszym ciągu jest wywierany nacisk na oddziały nieprzyjaciela, który cofa się w dolinie rzeki Uebi Gestro. Na froncie erytrejskim nie zaszło nic godnego zaznaczenia.

London. (Tel. wł.) Jak donoszą z Adis Abeby, cesarz Haile Selassie wydał wobec bliskiego terminu wielkiej pory deszczowej różne zarządzenia. Tekle Havariate otrzymał polecenie przeprowadzenia naprawy i umocnienia linii kolejowej Adis Abeba — Dżibuti. Prowadzące po obu stronach wzdłuż linii kolejowej drogi karawanowe mają być naprawione i rozbudowane. Do prac tych przeznaczono 30 tysięcy pracowników.

Zarządzenia mają na celu uniknięcie jakichkolwiek przerw w ruchu oraz dowożenie żywności i amunicji na front. W ostatnich latach silne ulewę nieraz zrywały tamy, powodując powódzie i zalanie toru kolejowego.

Większość przewozów amunicji dla wojsk abisyńskich idzie obecnie przez Berbera i Zeila. W ostatnich dniach do Zeila nadszedł większy transport broni i amunicji, m. in. większa ilość ciężkich karabinów maszynowych, przeznaczonych do użytku w walce z czołgami w górach.

Bezpieczeństwo turysty w Tatrach

Na tle krwawej zbrodni na śp. inż. Dyljonie w Dolinie Olczyńskiej

(Od własnego korepondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Zakopane, 8 lutego.

— I pani się nie boi tak sama wracać późno wieczorem do domu? — zadawała mi jedna znajoma pytanie, słyszane już wiele razy. — Bo pani mieszka za miastem, a domek pani stoi wśród pustych łąk, w bezpośrednim sąsiedztwie z górami! Przecież choćby jakiś góral, spotkany na drodze...

— Nigdy mnie jeszcze żaden góral nie zaczepił od lat dziesięciu — przebrałam jej. — Bo górale szanują „gości“ i przybyszów, którzy im dają zarobek, i wiedzą, że bez nich nie byłoby Zakopanego.

— Ale jak pani może sama tam mieszkać? Przecież, że położenie i widok prześliczny; ale dom nawet nieogrodzony...

— To właśnie dlatego, żeby się nie odcinać od tych łąk i nie psuć łączności z górami.

— Jabym tam oka nie zmrzyła!

— A czy państwo słyszeli kiedy o jakim napadzie bandyckim w Zakopanem? Najwyżej złodzieje próbują w lecie coś ścignąć przez otwarte okna, kiedy goście jedzą kolację na werandzie; i to tylko przyjeźdnym. Miejsców mają za mało pieniędzy.

— Ale zato w tych waszych Tatrach zdarzyło się teraz takie straszne morderstwo! Przecież ten dezenter zabił niewinnego turystę tylko dla zrabowania ubrania, które mu było potrzebne do ukrycia dowodów swojej ucieczki z wojska.

— Ale widocznie nie przyszło mu to tak łatwo, skoro chodził w tym celu kilka tygodni po górach, zanim trafił na takiego naiwnego człowieka, który uwierzył, że on jest funkcjonariuszem straży granicznej; który pozwolił mu się sprowadzić z popularnej drogi na Halę Gasienicowa do odludnej w zimie Olczyńskiej Doliny.

— A co miał robić, kiedy ten zażądał od niego legitymacji i rewizji niby to dla poszukiwania skradzionych kosztowności?

— To mógł się z nim udać na posterunek straży granicznej, który jest, jak każdemu wiadomo, na Hali Gasienicowej.

— A jeżeli nie był nigdy w Tatrach?

— Kto tak dalece nie zna stosunków, panujących w turystyce, że nie zorientuje się, iż sprowadzenie go weterpami i wciąganie do opuszczonego szałasu ma jakiś cel podejrzany, ten nie powinien zapuszczać się w góry samotnie.

— No; takie podstępne mordy dokonywane są zwykle na łatwowiernych.

— Ale też takich ludzi wszędzie może spotkać podobny wypadek, nie zaś specjalnie w Tatrach.

— Zawsze w tych dzikich Tatrach prędzej to może się zdarzyć.

— Przeciwnie! Małoż to mamy w gazetach opisów potwornych zbrodni w różnych częściach kraju? A ileż to ich zdarza się w wielkich miastach,

gdzie urządzają napady na prywatne mieszkania, gdzie na ulicy porwają dziewczęta i dzieci?

— Więc nie uważa pani, że Tatry są dogodnym schronieniem dla zbrodniarzy i włóczęgów?

— Nigdy w życiu! Tatry są dla nich bardzo nieodpowiednim terenem. Pobyt w nich jest kosztowny i uciążliwy; poza tem ludzie w schroniskach obserwują się wzajemnie, popularne szlaki są uczęszczane przez liczne rzesze turystów i rzec można, że życie ich w górach podlega pewnej wzajemnej kontroli i opiece.

— Więc pani nie boi się sama chodzić po górach?

— Chodzę po Tatrach i sama i w towarzystwie od lat dwudziestu kilku.

— I żaden włóczęga pani nie zaczepił?

— Owszem raz jeden, przed kilkoma laty. Idąc samotnie, zostalam zagadnięta przez draba w góralskim kapeluszu o cygańskiej twarzy, z toporem w rękę, opartym o ramię obuchem, zaś ostrzem zwróconym w moją stronę.

— Dajcie mi no, pani, chleba! — rzekł do mnie natarczywym tonem, zagradzając mi drogę. Z oczu mu dobrze nie patrzyło, spojrzenie miał dzikie; nie wyglądał mi też na jhasa. Więc w mgnieniu oka obliczyłam nikłe szanse ewentualnej obrony i odparłam mu:

— Czekajcie no, tam mój brat idzie z drugim panem; oni mają żywność w plecakach, to was poczęstujemy. Ja tu mam tylko wiatrówkę. — Wskazałam ruchem głowy poza siebie, poczem obejrzałam się żywo w tył i zawołałam głośno:

— Stachu! Janek! Dajcie mi ple-

cak z jedzeniem!

Jednocześnie cofnęłam się na ścieżce kilkoma dużymi krokami, jakby dla szybszego podejścia do idących, zanim włóczęga się spostrzeżł, czy istotnie za mną kto idzie. Dalej był zakręt; skalne bryły i grube smreki zakryły mnie przed oczyma napastnika. Błyskawicznie skoczyłam w bok od drogi, płynącej dnem dzikiej doliny, i zanurzyłam się w ciemnym borze, pełnym wykrotów i kryjówek.

Naturalnie żadnego Stacha, ani Janka nie było w pobliżu; byłam zupełnie sama; ale tym fortem udało mi się zdezorientować włóczęgę i zyskać potrzebna do ucieczki chwilę czasu. Dnia tego odechciało mi się już iść dalej w góry. Kluczając przezornie lasami, wróciłam do Zakopanego i o tem zajściu dałam znać policji.

Po pewnym czasie rozeszła się wieść o poszukiwaniu ukrywającego się w Tatrach znanego bandyty, Szczerby, t. zw. postrachu Podhala, który dokonał krwawego mordu na pewnej rodzinie we wsi Olczy. Ku memu zdziwieniu z reprodukowanych fotografii rozpoznałam spotkanego na samotnej wycieczce pół-górala - pół-cygana w czarnej kapeluszu. Ukrywał się czas jakiś w Tatrach, które znał na wylot; dlatego też mogły one być dla niego schronieniem. Wkońcu schwymano go na słowackiej stronie i już go niema na świecie.

Był to jedyny nowoczesny Janosik. Dziś nie oplaca się nikomu ukrywać się w coraz bardziej zaludnionych górach, po których uganiają się narciarze i turyści z jedyną złotówką w kieszeni, albo też napadać na ubogie osady podtatrzańskie.

Tak, jak jedyna była ta moja przygoda w przeciągu długich lat chodzenia po górach tak jedynym i odosobnionym jest ostatni mord w Olczyńskiej na przestrzeni całych dziesiątek lat rozwoju turystyki w Tatrach.

J. ROGUSKA-CYBULSKA.

Tragedia starego domu w Amsterdamie

Splonął w nocy wraz ośmiu mieszkańcami

Amsterdam. (PAT.) W najstarszej dzielnicy miasta wybuchł groźny pożar. skutkiem którego zginęło 6 osób, w tem 4 dzieci, a 4 odniosły ciężkie poparzenia. Ciała ofiar pożaru uległy zwęgleniu, tak, iż dotychczas nie zdołano ich rozpoznać.

Paryż. (Tel. wł.) Straszna katastrofa pożaru w Amsterdamie pochłonęła życie 8 osób. Stan czterech ciężko

poparzonych i poranionych osób jest beznadziejny.

Spalony dom należał do najstarszych i liczył kilka wieków. Pożar powstał od przewróconej lampy naftowej; w krótkim czasie splonął cały pokój. Katastrofa wydarzyła się w nocy, gdy wszyscy mieszkańcy domu spali. Zawalone różnego rodzaju rupieciami wyjścia na strychu uniemożliwiły ucieczkę, czem tłumaczy się wielka liczba ofiar.

Ku czci Karłowiczów Mieczysława i Jana

Warszawa. (PAT) Wczoraj, w 27 rocznicę zgonu Mieczysława Karłowicza, odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na domu przy Placu Dąbrowskiego nr. 2/4, w którym mieszkał wielki kompozytor. Równocześnie odsłonięto tablicę ku czci ojca kompozytora, Jana Karłowicza, znako-

mitego etnografa i językoznawcy. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo żałobne w katedrze św. Jana oraz złożenie wieńców na grobach, przez przedstawicieli Polskiego Tow. Krajoznawczego i Warsz. Tow. Muzycznego.

Niepodjęte wygrane

Warszawa. (Tel. wł.) Okazuje się, że dotąd nie podjęto najmniejszej na 1.300.000 zł premii pożyczki budowlanej i pożyczki inwestycyjnej. (w)

Z TEATRU

„Stare wino“, komedia w 3 aktach Seymoura Hicks'a i Ashleya Duke'a, przekład Florjana Sobieniowskiego. Teatr Polski. Inscenizacja R. Zawistowski, dekoracja Z. Szpinger. Role ważniejsze pp.: Łabuńska, Sachnowska, Zasadzianka, Zbiłkowska, Baryka, Boelke, Konarski, Jaworski, Szupelak-Gliński.

Spotkała mnie wczoraj niesamowita przygoda.

Od pierwszego aktu chodziło mi po głowie pytanie, gdzie ja to już widziałem? Starszy lepszy pan, którego serce cieszy się jeszcze młodzieńcym apetytem. Ma niedojdów synków i herodmamusię, która jest babką, prababką i pewnie praprababką w jednej osobie. Wszystko to pamiętam, a tylko sztuka miała jakiś inny tytuł. Może. Takie anabaptystyczne chrzty nieraz się przytrafiają, gdy trzeba coś zagrać, a niema co. Od czego są biblijoteki? Z „Krwawego serca“ robi się „Na patyku“, rzecz załatwiona. Ale jak to „Stare Wino“ mogło się wtedy nazywać? Zaraz... zaraz... Już mam! Nazywało się „Wiecznie młody“. Jarego gentlemana grał Sosnowski i był bardzo przyjemny. Chwała Bogu. Uspokoilem się.

*

Ale w przerwie opadło mnie coś już naprawdę dziwnego. Przecież tamta sztuka zaczynała się gdzieś indziej! Nie pod Reims czy pod Paryżem, lecz pod

Wiedniem. Ależ tak, z całą pewnością. Zaglądam do programu... Gwałtu! „Stare Wino“ ma dwóch autorów, „Wiecznie młody“ miał tylko jednego! Ci są Anglikami, tamten był Niemcem, nazywał się Aleksander Engel. Jedno dziecko, a trzech ojców, przerobiony tytuł i przerobiony autor! Cóż za temat dla uczonych teatrologów — co za rozprawa, może i doktorska; poszukiwania archiwalne w Wiedniu i w Londynie, dziesięć kartek przypisów do trzech stron dysertacji. Jaka szkoda, że nie mam na to czasu, a także metody naukowej. Chybaby rozciąć problem sposobem Władysława Zelenieckiego, który umiał być bardzo złośliwy, gdy chciał — i nudzony pewnego koncertu przez pięknoduszną żydowską melomankę o to, czy jakiś tam temat „pożyczył sobie“ (jak wytwornie mówiła) Gounod od Mendelssohna, czy Mendelssohn od Gounoda, palnął na całą salę: — Chyba Gounod od Mendelssohna, bo zwykle chrześcijanie pożyczają od Żydów.

A melomanką była akurat żoną jakiegoś finansisty...

*

Nie przysięgłbym, co się zmieniło w tej sztuce wraz z przemianą tytułu i autora. Jakoś „Wiecznie młodego“ zapamiętałem sobie o wiele mniej, niż „Hamleta“. Moja wina. Kościec pozostał w każdym razie ten sam, t. j. mnie-

Z CHWILI

I skarżyć się tu na brak kultury!... Padł nam na biurko taki kwiat — powiedzmy ściślej: kwiatek — kultury dziennikarsko - wydawniczej:

P. T. Cech Fryzjerów Damskich, Męskich i peruk, w miejscu

Wielkie Garbary 34

Przystępując do nowej kampanji propagandowej na rzecz naszego pisma, niżej zwracamy się do WPanów z prośbą o łaskawą pomoc przez udzielenie nazwisk i adresów wszystkich członków Cechu WPanów.

Zaznaczamy, że powyższe dane wykorzystamy tylko na propagandę naszego pisma, poczem zwrócimy je do rąk WPanów.

Jeżeli sporządzenie potrzebnych nam wykazów natrafi na trudności techniczne, to chętnie sporządzimy wykazy te przez własne siły biurowe, za zezwoleniem WPanów.

Spodzielając się życzliwego załatwienia naszej prośby, pozostajemy z poważaniem Administracja „Dziennika Poznańskiego“ (podpis nieczytelny).

Cech Fryzjerów nie jest oczywiście jedyną organizacją zawodową i wogóle społeczną, od której „Dziennik Poznański“ usiłuje wyebrać udzielenie mu spisu członków. Spis członków, to oczywiście sprawa ściśle wewnętrzna danego stowarzyszenia. Samo się też przez się rozumie, że np. zarząd organizacji nie ma prawa wydawać listy jej członków, czynnikom postronnym dla postronnych celów.

Czy „Dziennik Poz.“ znajduje się w takim położeniu, że aż takich chwytających się musi środków propagandowych? I to co chwila zdobywając się na nowy tego rodzaju kwiatek?... Nie zazdrościmy...

Zwolnienie aresztowanego

Częstochowa. (Tel. wł.) Aresztowany w dniu 6 b. m. w związku z zajściami antyżydowskimi w Krzepicach p. Chorzątny Stęsiński został po 26 godzinach zwolniony z aresztu.

Do wystąpienia antyżydowskich doszło w Miedynie. Policja aresztowała kilkanaście osób.

Postawa urzędników

Warszawa. (Tel. wł.) Na niedzielę zwołały nadzwyczajne zebranie reprezentacje pracowników państwowych, ażeby omówić kwestję emerytur, a na 8 marca b. r. zwołano zjazd delegatów stowarzyszeń urzędników państwowych, ażeby omówić sprawę zawodową. (w)

O samorząd szkolny

Warszawa. (Tel. wł.) Odbyła się w ministerstwie oświaty konferencja urzędników ministerjalnych pod przewodnictwem min. Świętosławskiego w sprawie samorządu szkolnego, uproszczenia administracji, podręczników, oraz instruktorów szkolnych. (w)

„PRZEPROWADZKA“

K. H. ROSTWOROWSKIEGO w nr. 5 tygodnika „Głos“

P. Łabuńska ma być ładnie ubrana, ładna i wogóle udana — jest właśnie taką. Drugoplanowe dziwadła śmiesznie prawdopodobne. Willa rzymska p. Szpingera biała i radosna, służba willi niecałkiem z willi i może raczej z mieszkaniem od podwórza, zwłaszcza żeńska, zato kamerdyner pałacowy całkiem z pałacu (p. Konarski). Parę toalet jak z bajki, jeden kapelusik jak z farsy, mnóstwo okłasków i dobra zabawa, a pp. Engel, Dukes i Hicks muszą sami porozumieć się ze sobą, jak się tem podziela.

WITOLD NOSKOWSKI.

„Pan Pluskiewka“

PREMJERA W TEATRZE NOWYM Z GOŚC. WYSTĘPEM P. SZUBERTA

Dawno już Teatr Nowy nie był tak wypełniony i dawno sala nie rozbrzmiewała tak huraganowym śmiechem. Sprawili to dobrze nam wszystkim znani i — jak się okazało po dłuższym rozstaniu — bardzo kochani przez poznańską publiczność p. Szubert. Był tym razem dependentem nad dependentami. Grał z bajecznym humorem. Nie więc dziwnego, że bawiono się doskonale. Zresztą napewno każdy sam zechce przekonać się o tem i pośpieszy podziwiać p. Pluskiewkę, o którym napiszemy obszerniej w następnym numerze. (jh)

Luty
9
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Apolonji
p. i m.
Poniedziałek: Schola-
styki p.

Kalendarz słowiański
Niedziela: Goryslawy
Poniedziałek: Tomiły
Stońca: wschód 7,23
zachód 16,52
Długość dnia 9 g. 29 min.
Księżyc: wschód 19,30 zachód 7,37
Faza: 2 dzień po pełni.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Apolonja Hajduk o godz. 14,30 z szpit. wojsk. Waty Jana III. — Sp. Franciszka z-Mellerów Woźniakowa, o godz. 15,30 z kostnicy cment. Farnego przy ul. Bukowskiej.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — o godz. 15 „Rose-Marie”. — O godz. 20 „André Chénier” (premiera).
Teatr Polski: Dziś — o godz. 16 „Szesnaście lat”. — O godz. 20 „Stare wino”.
Teatr Nowy: Dziś — o godz. 16 „To więcej niż miłość”. — O godz. 20 „Pan Pluskiewka”.

Konsul francuski na uroczystej premierze w kinoteatrze „ŚWIT”

Główna na cały świat sztuka Molnara „Liliom” (u nas grana w Teatrze Polskim) doczekała się realizacji w filmie „Człowiek jest grzeszny”.
Przypomnijmy sobie takie monumentalne filmy, jak „Nibelungi”, „Metropolis”, „Szpiedzy”, „Dr. Mabuse” — a da to nam przedsmak filmu „Człowiek jest grzeszny”. Reżyseruje go bowiem ten sam człowiek, znakomity Fryderyk Lang.
Role główne grają Charles Boyer, Florelle oraz Madeleine Ozeray.
Na premierę tego filmu już w poniedziałek 10 bm. przybędzie konsul francuski p. Duford z małżonką.
p. 2972

Komunikat meteorologiczny

W południowych dzielnicach Polski oraz w Wileńskim utrzymywała się pogoda pochmurna, poza tym było dość pogodnie. Temperatura o godz. 14 wynosiła: — 6 st. na Hali Gasienicowej i w Lublinie, — 5 w Krakowie, — 4 w Pińsku, Cieszynie i Katowicach, — 3 w Kielcach i Zakopanem, — 2 w Wilnie, Łodzi i Zaleszczykach, 0 w Warszawie i Białymstoku, plus 1 w Poznaniu i Suwałkach, plus 3 w Gdyni i Bydgoszczy, a plus 4 w Toruniu i Grudziądzu.
Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 9 bm.: Dość pogodnie o większym zachmurzeniu w dzielnicach północnych i wschodnich. Po mroźnej nocy, dniem temperatura w pobliżu zera, w górach umiarkowany mróz. Umiarkowane, na wschodzie dość silne wiatry zachodnie i północno-zachodnie.



Najbardziej popularni artyści ekranu chwili obecnej, **Ruby Keeler** i **Dick Powell**, ukażą się znów w filmie „Promenada Miłości”. Parę tę widzieliśmy już w „Poszukiwaczach Złota” i w kilku innych jeszcze filmach. Lecz film „Promenada Miłości” pokazuje **Dicka Powella** i **Ruby Keeler** w zupełnie nowym środowisku.

Ich romans rozpoczyna się na **wyspach Hawajskich**, gdzie Ruby, córka generała, poznaje Dicka, zwykłego szeregowca. Następnie akcja przenosi się do **West Point**, gdzie Dick usiłuje zostać „oficerem i dżentelmenem”.

Frank Bozage, słynny twórca filmów „Siódme Niebo” i „I cóż dalej, szary człowieku?” jest reżyserem tej perły amerykańskiej produkcji. „Promenada Miłości” obfituje w szereg przewspaniałych numerów muzycznych — widowiskowych, zainscenizowanych przez dyrektora słynnego nowojorskiego „Ziegfield Follies” **Bobby Connolly’ego**! W egzotycznym fragmencie hawajskim popisuje się **Sol Hoopil** i jego orkiestra, dobrze znana miłośnikom lekkiej muzyki.

„Promenada Miłości” to najnowsza wspaniała operetka mundurowa, obfitująca w fascynujące przeboje muzyczne, odznaczająca się wspaniałą wystawą i niezwykle dowcipnym scenariuszem.

Premiera tego prześlicznego filmu odbędzie się już jutro, w poniedziałek, dnia 9 lutego w kinoteatrze „SŁOŃCE”.

Zainteresowanie jutrzejszą premierą olbrzymie!

p. 2975

TEATR WIELKI

Dziś wieczorem o godz. 8-mej **Premjera** opery Umberta Giordano

André Chénier

z gościnnym występem primadonny scen zagranicznych

Adeliny Korytko-Czapskiej.

Premjera opery „André Chénier” włoskiego kompozytora Umberta Giordano, która z wielkim powodzeniem przeszła przez wszystkie sceny europejskie, odbędzie się dziś wieczorem w Teatrze Wielkim. Kompozytor Giordano należy do najpopularniejszych współczesnych autorów, to też zainteresowanie dzisiejszą premierą jest wielkie. Sumienne przygotowanie przez reżysera p. **Karola Urbanowicza** i kapelmistrza p. **Stefana Bałańskiego** oraz pierwszorzędną obsadę śpiewaczą zapewniają operze długi żywot na naszej scenie.

Po raz pierwszy przedstawi się naszej publiczności świetna śpiewaczka, primadonna scen zagranicznych **Adelina KORYTKO-CZAPSKA**. Ze stałych naszych artystów wysuwają się na pierwszy plan, kreując większe partie, znakomity baryton **Zenon DOLNICKI** i świetny tenor **Kazimierz CZARNECKI**. Również dalsze role obsadzone są wybornymi artystami, jak pp.: **M. Janowska**, **Majchzakówna**, **Jasna**, **Urbanowicz**, **Cirin**, **Warchalewski**, **Gruszczyński** i **Kopczyński**. — Nowe dekoracje projektu art. mal. **Zygmunta Szpingiera**. Tańce układowe baletmistrza **Maksymiljana Statkiewicza**.

p. 2973

Z igrzysk olimpijskich

Garmisch-Partenkirchen. (Tel. wł.) Dzień sobotni był dla hokeistów rozstrzygający. Wiadomo już, kto stanie do dalszych rozgrywek półfinałowych względnie podzieli los wyeliminowanej drużyny Polski. Głównym zainteresowaniem cieszyły się z tych względów spotkania Austrii z Kanadą, Ameryki z Włochami i Niemiec ze Szwajcarią. Niespodziankę, bodajże największą z dotychczasowych igrzysk olimpijskich, sprawili Włosi, którzy po niezwykle zaciętej i emocjonującej walce potrafili odebrać eksmistrzowi świata, Stanom Zjednoczonym, dwa cenne punkty. Z pozostałych wyników na szczególną uwagę zasługuje również wynik Austrii z Kanadą. Zwycięzca Polski jest istotnie w dobrej formie.

Z innych konkurencji dnia główne zainteresowanie skupiło się na biegu ślalomowym pań, który wygrała faworyzowana ogólnie Niemka Cranz, zdobywając dla Niemiec w kombinacji alpejskiej pierwszy złoty medal olimpijski. Jak się bowiem okazało, w tej konkurencji, rozgrywanej po raz pierwszy na olimpijczy, medal olimpijski regulamin przyznaje zawodnikom, uzyskującym w ogólnej punktacji za obie konkurencje łącznie, tj. bieg zjazdowy i ślalomowy, najlepszą notę.

Czechosłowacja — Węgry 3:0

Przy słonecznej i mroźnej pogodzie rozegrano na stadionie olimpijskim decydujące o pierwszym miejscu w grupie czeskiej spotkanie. W drugiej minucie pierwszej tercji Kucera zdobył prowadzenie dla swoich barw. Ataki Węgrów rozbiły się na doskonałej obronie czeskiej. Pod koniec tercji, Czesi przeważali.

W drugiej tercji tempo wzmożło się jeszcze bardziej i po ładnej kombinacji Sirota z winy bramkarza zdobył drugą bramkę. Trzecią bramkę zdobył w czwartej minucie tercji po wybiegu solowym Maleczek. W ostatniej tercji gra była niezwykle ostra, a nawet brutalna. Sędziowie jednakowoż nie potrafili się zdobyć na ukrócenie obustronnych wybryków graczy. U Węgrów zawiódł tym razem bramkarz.

Francja — Belgja 4:2

Popołudniu na jeziorze Riessersee grały Francja i Belgja, występując w najsilniejszych składach. Gra była ciekawa i początkowo otwarta. Obaj bramkarze musieli często interwenjować. Wyróżniał się Francuz Haessler, który organizował wszystkie niebezpieczne ataki i uzyskał pierwszą bramkę. Wyrównująca tramka padła w drugiej tercji ze strzału Pootmansa w 8 minucie w trzeciej tercji.

Francuzi uzyskali bramkę, która jednak nie została uznana, wobec czego przedłużono mecz. Pierwsze przedłużenie 5 minutowe nie przyniosło rozstrzygnięcia, podobnie jak drugie i trzecie, w którym obie drużyny uzyskały po jednej bramce. Francja przez Coutteta, a Belgja przez Van Reyschoota. Dopiero w trzecim przedłużeniu, Francuzi zdobyli przewagę nad zmęczonym przeciwnikiem i dwie bramki zdobyte przez Hosslera i Delessalla, zapewniły im ciężko wwalczony zwycięstwo.

Włochy — Ameryka 2:1

Niezwykle emocjonujące spotkanie rozegrali Włosi ze Stanami Zjednoczonymi wobec 6 tysięcy widzów. Gra stała na wysokim poziomie i prowadzona była w szalonym tempie. Niezwykłą ambicją i zaciętością wykazali Włosi, którzy zagrali najlepszy swój dotychczasowy mecz na olimpijczy. Pierwszą bramkę zdobyły Stany Zjednoczone ze strzału Roosa. Wyrównał Suchini na kilka sekund przed końcem gry.

Wobec nieuzyskania wyniku w normalnym czasie grę przedłużono cztery razy po 5 minut. Obie drużyny w tym okresie rozwinęły szalone tempo, nadużywając przytem sił fizycznych. Szerzy graczy obu

stron, częściej Amerykanie, opuszczało raz po raz na 1 lub więcej minut tor. W przedłużeniach Włosi zadziwili niezwykłą wytrzymałością i zaciętością. Nie pomogła nawet Amerykanom świetna jazda i technika w prowadzeniu krążka, gdyż w ostatnim przedłużeniu niespodziewanie z zamieszania podbramkowego Majocchi strzelił dla Włoch zwycięską bramkę.

Rozpaczliwe ataki Amerykan, którzy nacierali w końcu całą piątką graczy, nie przyniosły już do końca gry wyniku.

Bobsleści trenują

Garmisch-Partenkirchen. (Tel. wł.) W sobotę przed południem odbyły się pierwsze treningi czwórek na torze bobslejowym. Najlepsze czasy uzyskał Włoch i Niemcy. Lekki wypadek miał bob rumuński, przyczem jeden z członków załogi został lekko rannv. (bp.)

Niemka Cranz zwyciężyła w kombinacji alpejskiej

Garmisch-Partenkirchen. (Tel. wł.) W sobotę o godz. 11 rozgrywana została druga część do kombinacji alpejskiej pań, mianowicie bieg ślalomowy. Odbył się on na trasie długości 500 m. przy 200 m.

Kinoteatr „SŁOŃCE” Kinoteatr

Dziś, w niedzielę, 9 lutego
Pomimo niebywałego powodzenia
Nieodwołalnie poraz ostatni

Najpiękniejszy Film wiedeński

EPIZOD

W roli głównej:
Największa artystka Wiednia:
PAULA WESSELY

Kto nie widział jeszcze tego przepięknego filmu — niech korzyista z ostatniej sposobności i śpieszy
DZIŚ DO „SŁOŃCA”!!!

p. 2974

różnicy wzniesienia. Każda zawodniczka przejeżdżała dwukrotnie trasę, przyczem za każde ominięcie lub naruszenie bramki, liczono punkty karne. Kolejność biegów ślalomowych była następująca:

- 1) Cranz (Niemcy) 142,1 (72-70,1), 2) Grasegger (Niemcy) 153,4, 3) Steuri (Austria) 158,4, 4) Pfeifer (Niemcy) 159,6, 5) Schou-Nielsen (Norw.) 163,4, 6) Kesler (Anglja), 7) Dybwad (Norw.), 8) Resch (Niemcy).

Niemcy i Szwajcarija 2:0

Mecz ten zwałił na stadion olimpijski w godzinach wieczornych przeszło 8000 widzów. Zwycięstwo jednej z drużyn zapewniło udział w półfinałach. To też gra była niezwykle zacięta i ostra. Po pierwszej tercji, obie drużyny przeszły w drugiej do gwałtownych ataków, nierzadko posługując się niedozwolonymi sposobami w grze. Jeden z ataków przyniósł Niemcom ze strzału Balla pierwszą bramkę i tem samym prowadzenie. W trzeciej tercji Niemcom niespodziewanie na początku gry udaje się strzelić drugą bramkę. Mimo przewagi Szwajcarów, którzy próbowali wszelkich sposobów, wynik zwycięski dla Niemców do końca gry nie uległ już zmianie.

W grupie tej więc obok Ameryki prawdopodobnie w półfinale grać będą Niemcy, gdyż Włosi musieliby, aby zakwalifikować się w miejsce Niemców do półfinału, wygrać w niedzielę ze Szwajcarią, aż 6:0, co wydaje się niemożliwym.

W półfinałach zatem grać będą Kana-

KRONIKA KARNAWAŁOWA

Członkinie Samopomocowej Organizacji Studentek Uniwersytetu Poznańskiego zapraszają wszystkich swych Znajomych i Sympatyków na Wieczór Karnawałowy, który odbędzie się w salonach Pałacu Działyńskich (Stary Rynek 78) dziś w niedzielę, 9 lutego. Początek o godz. 20. Wstęp 2,50 — akademicy 1,50. Informacje: biuro S. O. S. U. P., Al. Marszałka Piłsudskiego 7, p. 2, tel. 31-20.

zr 107

da i Austria, Anglja i Szwecja, Czechosłowacja i Węgry, oraz Ameryka i Niemcy.

Program niedzielny

Program niedzielnych imprez sportowych na Olimpijczy w Garmisch-Partenkirchen, przedstawia się następująco:
godz. 10 mecz hokejowy Czechosłowacja — Francja;
godz. 11 ślalom panów. Startują z Polaków Bronisław Czech, Zajonc i Weinschenk. Wyniki ślalomu zadecydują o pierwszym miejscu w kombinacji alpejskiej;
godz. 14 wyścigi bobsleighowe;
godz. 14 jazda figurowa na łyżwach;
godz. 14.30 mecz hokejowy Austria — Lotwa;
godz. 20 jazda figurowa na łyżwach;
godz. 21 mecz hokejowy Włochy — Szwajcarija. (PAT)

Dziś zabawa w Bazarze

Przypominamy w ostatniej chwili, że dziś po południu o godz. 5 spotykamy się wszyscy w sali restauracyjnej Bazaru na wspólnej zabawie. Zaprasza Komitet Pań pod protektoratem p. prezydentowej Zychlińskiej. Bufet obfity, wybory i tani w własnym zarządzie komitetu. Gra fantowa. Kto zechce zagrać w brydża, będzie mógł. Muzyka znakomita grać będzie od 5 do północy. Cały dochód przeznaczony na ubogich Stow. Pań Wincentek parafji św. Marcina.

Usiłowane skrytobójstwo

W lasach państwowych gajówki Chmielnik w powiecie krotoszyńskim nieznanymi osobnikami strzelił wieczorem z odległości siedmiu kroków do gajowego i zranił go dotkliwie w głowę i twarz. Po zajęciu przestępca zbiegł. Policja wszczęła śledztwo przy pomocy psa policyjnego, który pochwytywszy ślad pobiegł do mieszkania Jana Talarczyka. Poraniony leśnik wskazał na niego jako na podobnego do sprawcy zbrodni. (kl)

Smiertelne zaccadzenie

W Studzieńcu w powiecie obornickim znaleziono w mieszkaniu zwłoki Lidji Spitzer. Jak się okazało, zaccadziła się ona dwutlenkiem węgla. Zająca poprzeczonego dnia praniem, wybrała rozżarzone węgle kamienne z pieca i postawiła je pod łóżkiem, ażeby osuszyć mieszkanie, nasiąkłe wilgocią. Działanie ulatniającego się czadu było jednak zabójcze. (kl)

Uwaga Panie i Panowie!

Panie Miłosierdzia Stow. św. Wincentego a Paulo na św. Łazarzu urządzają w dn. 10 lutego o godz. 17 w lokalu Związku Pań Domu, ul. 27 Grudnia 19 (w podwórzu), herbatkę towarzyską. Zapraszamy wszystkich, którym po ciężkiej pracy zawodowej należy się miła rozrywka w sympatycznym towarzystwie. Znajdzie się również moc rozrywek dla młodzieży. A zatem niechaj wszyscy śpieszą w poniedziałek na miłą zabawę, tembardziej, że całkowity dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Akompanjament do śpiewu p. doktorowej Schultzwowej objęła łaskawie p. inżynierowa Jadwiga Lewandowska. Wstęp tylko 49 groszy!

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * Z Sodalicyj Pań Zawodu Kupieckiego. Przypominamy raz jeszcze P. T. Członkom o walnym zebraniu, które się tym razem odbędzie wyjątkowo w dniu 10 bm. o godz. 19 w parterowej sali Domu Sodalicyjnego, św. Marcin 69.

— * Sekcja Narciarska Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu, wobec poprawienia się warunków śniegowych w górach, urząda od dnia 15 lutego kursy narciarskie w Zakopanem i Worochcie. — Zgłoszenia przyjmuje sekretariat AZS Poznań-Zamek (warownia) codziennie od godz. 16,15 do 18.

Aleksander Dorian

znakomity pianista - wirtuoz - dyrygent w „Esplanadzie”. Występował w Paryżu, Berlinie, Warszawie i Poznaniu, uczestniczył w konkursie chopinowskim w Warszawie.

zg 20 539

Z naszej przyrody

Fale ciepła i zimna — Które zwyciężą? — Fala ciepła i stroje szynek — Stojący jako w środku dwóch wrażliwych sił, jako trzeci cieszący się — Dyskretne w lutym kwitnienia — Leszczyna i olcha — Czyja spiżarnia są olchy — Znajomki czyżów i spotkania z czeczotkami — Listki jakich drzew dostały się w krwawą legendę o krzyżu — Kwitnące drzewa w lutym — Otulone we futerka bazy — Królowa drzew wiosennych — Zwiastun wiosny.

Nasi meteorolodzy przepowiadali od dawna zbliżające się ku nam od północy i od południa dwie fale o wrogim ku sobie charakterze. Zimną i ciepłą. Mieliliśmy być świadkami starcia obu fal wrogich, znajdując się chwilowo we władzy fali ciepła, która budziła ze snu zimowego nasze bzy, brzozy i wierzby, darząc nas już teraz baziami, jakimi stroimy szynki wielkanocne. Mieliliśmy znaleźć się pomiędzy dwoma walczącymi trzeci korzystającymi ze sobą, jako tacy stojący w środku dwóch sił zmagających się. Powinniśmy korzystać, według tego, co mówi przysłowie łacińskie, że pomiędzy dwoma walczącymi trzeci korzysta: *duobus litigantibus tertius gaudet*. Według kalendarza botanicznego kwitną dyskretnie już w końcu lutego niektóre drzewa. Kwitnie leszczyna i inne drzewa wiatropylne. W dzień lub dwa po leszczynie kwitnie olcha.

Przysraja się także zwisającemu ku ziemi kotkami prątkowemi i w małe pączki, z których po zapyleniu wyrastają twarde szyszczyki z nasionkami. Stanowią one przysmak dla czyżków i innych ptaszek, które je karmią przez całą zimę, bo na olszach wiszą także zeszlorczone szyszki.

Olchy są dla czyżów niezawodzącą przez całą nieomal zimę spiżarnią. Stąd rozbrzmiewają w dni słoneczne ich piosenki, śpiewane chóralnie. Najłatwiej tu zimą zobaczyć czyżki, wyluskujące ze szyszek ziarna. Tutaj spotykają się też ze swojemi znajomkami z dalekiej północy, czeczotkami, które traktują jako miłych i bliskich sobie gości. Czeczotki łatwo poznać po ciemnych pęgach, ciągnących się po ich grzbietach.

Olcha, jak wiadomo, jest drzewem okazałym, jej twarde drzewo nadaje się zarówno na opał, jak i na różne wyroby. Ponieważ olcha rośnie zwykle nad brzegami wód, przeto szczególnie jest odporna na wilgoć.

W lutym kwitnie też osika, znana z tego, że jej listki wiecznie drżą. Listki te drżą rzekomo dlatego, że olcha dostarczyła bez swej winy drzewa do świętego krzyża. Tymczasem przyczyną drgawek jest ten szczegół, że ma listki osadzone na bardzo długich lodyżkach, stąd drżą za podmuchem lada wietrzyku. Listki jej wesły nawet w przyszłowie: drży, jak listek osiki.

Z drzew kwitnących w lutym, najwięcej nam podpada wierzba, zwłaszcza wierzba palmowa. W niej budzą się najwcześniej soki żywotne, tak, że gałązki można obcinać i „linić“ z nich piszczałki, na których nam pastuszkowie wygrywać będą piosenki. Te pio-

senki pastusze są pokumane z początkiem wiosny. Będąc na wsi, słuchamy ich chętnie. Pastuszkowie zaś grywają je dla wybranej swego serca.

Wierzba jest to drzewo okazałe, dochodzące do 10 metrów wysokości, zwykle jednak spotykamy ją jako duży krzew, rosnący na skraju lasu w zaroślach. Ma ona duże bazy otulone w srebrzysty szary puszek, który jak futerko chroni przed mrozem drobne kwiateczki. Wierzbę tę nazywają także iwą. Iwa jest na przedwiośniu drzew królową. Jej pręciki lśnią złotem, dlatego nazywamy ją także złotą wierzbą. Sliczne zabarwienie złociste mają także jej listki i podziw mieszkańców Poznania budzą iwy złote,

okazałe, rosnące w parku zwierzyńcowym, odbijające się dumnie w stawie. U iwy bazy pręcikowe i słupkowe nie znajdują się nigdy na jednym drzewie, jak u wiatropylnych leszczynie lub olchy.

Iwa dla swych okazałych bazi i dla wczesnego kwitnienia dostąpiła zaszczytu, że reprezentuje u nas palmę. W niedzielę palmową święcą jej gałązki w kościele, a następnie przechowujemy je w domu.

Wierzba jest prawdziwym zwiastunem wiosny. Już i bazy wierzby usposabiają nas wiosnianio, chociaż często jeszcze daleko do końca zimy i niejedną spotka nas zawał.

EREL.

Przyroda wzorem wynalazków



Świat przyrody i świat wynalazków.

Gdy porównamy wymysły naszego przemysłu i techniki z wytworami naturalnymi przyrody, to w dużej mierze doszukamy się w nich — ich prototypów. A więc natura jest tą prątwórczynią wszystkich wynalazków, a człowiek dopiero brał sobie z niej przykłady i próbował je ulepszyć. Nie sposób wymieniać ich wszystkich — porównajmy najbardziej charakterystyczne.

Aeronautyka ze swemi maszynami lotniczymi i przyrządami pomocniczymi pod-



Świder Ichnemumida (Rhyssa persnatoria), którym składa jajka do larw.

patrzyła sztukę latania zwierząt i roślin. Rozpocznymy od najcenniejszego i najpotrzebniejszego przyrządu, jakim jest spadochron. Szukajmy analogicznego u roślin! Wszyscy znamy pospolitą roślinę Mniszkę (Taraxacum officinale). Przypatrzmy się więc bliżej jej nasionom: Każde z nich ma szeroki i precyzyjny parasol. Ponieważ punkt ciężkości tego parasola leży bardzo nisko — płynie więc w powietrzu w pozycji prostopadłej z wielkim pożytkiem dla samego nasienia,

które może się zakotwiczyć bez przeszkód w dowolnym miejscu gleby. Gdy więc porównamy parasol Mniszki ze spadochronem, to niedaleko odbiegamy... od równego wykonania.

W budowie maszyn lotniczych naśladowano w dużej mierze ciało zwierzęce. Pierwsze kroki pionierów lotniczych — to te same, co krótkie loty niektórych ssaków, gadów i wymarłych ptakojaszczurów. Ciałem mechanizmem lotniczym była błona, rozpięta między kończynami. Ulepszone jednak lot, upodabniając go do lotów szybowcowych ptaków. I człowiek nie jest już dziś częścią motoru lotniczego, lecz maszyna, zbudowana na wzór ptaka czy owada, niesie go przez oceany i niedostępne góry.

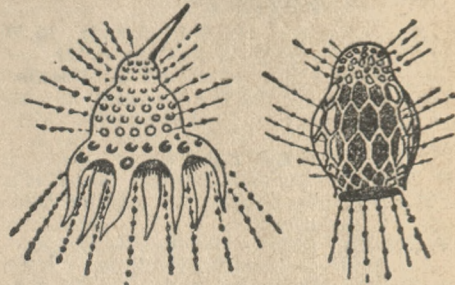
Podczas wydobycia z dna moreklego części zaginionych okrętów obsługują się nurkowie baniami powietrznymi, które dźwigarom wskazują ich miejsce pobytu. W głębinach Oceanu Atlantyckiego żyje ryba, zwana rybą kulistą. Ona to właśnie w podobny sposób płynie podczas niebezpieczeństwa w górne strefy wód. Napędza bowiem swoje ciało powietrzem, które je z łatwością w szybkim tempie unosi ku górze.

Kształt łodzi podwodnych jest również pewnym naśladowaniem olbrzymich cielek wielorybich.

Narządy zwierząt podały nam wzory na narzędzia: szczypce raków i owadów na obcęgi, a świdy odwołkowe ichtneumonów na takie same narzędzia wiertnicze. Przysawki rozmaitych dźwigarów czy też pomp to te same przysawki, które zo-

baczymy u ośmiornic. Olbrzymie morekie przytwierdzają się temi przysawkami do swej ofiary tak silnie, że uwolnić ją tylko można z ramion ośmiornicy przez ich odcięcie.

Gdy piasek morski weźmiemy pod mikroskop, to spostrzeżemy w nim pełno małych szkielecików po otworach i innych im zbliżonych gatunkach tych drobniutek zwierzątek. Jakież one piękne i jak precyzyjnie zbudowane. Gdy porównamy z nimi najpiękniejsze ozdoby złotnicze, wykonane na wzór wchże, to daleko im do precyzji naturalnych szkielecików otwornic.



Szkieleciki promieniowców.

W bronii narodów dzikich i półdzikich mamy wiele naśladownictw pazurów drapieżców czy też silnych dziobów ptasich.

Wytwory i przetwory naturalne to idealna szkoła, w której człowiek uczy się tego, czego mu potrzebne i tego, czym poprawić sobie swoje warunki i tego, czym bronić się może w odwiecznej walce o byt.

Dr. Wiesław Rakowski.

KULA W PŁOT



Monopol spirytusowy. Przyjemnym jest monopolom, Bo z swoich dochodów popiera Też walkę z alkoholem.

Więc także i mnie wypada Dołożyć swe wdowie trzy grosze. Przeto z okazji „tygodnia“ Krótką orację wygłoszę:

Nie pijcie! Jest tydzień trzeźwości. Jest tydzień ogólnej posuchy. Niech każdy knajpę omija. Wśród samozaparcia i skruchy.

A chociażby przez ten tydzień: Ten jeden „Tydzień trzeźwości“, Niech każdy będzie stanowczy, Od wody stroni i pości.

Lecz można podobno ten tydzień, Gdy ktoś jest niewytępny, Rozłożyć także — na raty I spłacać go przez rok cały!

ARTUR MARJA.

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

DO SKONANEJ ŚMIERCI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

6) W swej niedoli radził sobie, jak mógł, skłopotany klecha, któremu a rtes liberales łacno wietrzyły z głowy. I pocieszał się, jak mógł. Gdy miał jeszcze nieco pieniędzy, po ojczach lub z żoninego posagu, wymykał się do Krakowa, gdzie wspominał ze łzami szumniejszą latą, odwiedzał dawniejszych znajomych i hulał z nimi po gospodach. Kiedy zaś do cna się spłókał, miał się nieraz ze zgrzyoty praktyk, wręcz nieczystych lub nawet świętokradzkich. Za nędznego szeląga pozwalał ciężarnym niewiastom opasywać się stulą, zaś chorym na żółtaczkę przyglądać się w chryzeli. Zwąchawszy się z czarownicami, które podówczas zwano także wieszczkami, kradł dla nich z kościoła wosk, wodę chrzcielną, mech, co porastał na dachu świątyni, kości trupie oraz śniedź, powlekającą dzwony, chociaż wiedział, że używały one tych uświęconych rzeczy na zepsowanie dobytku, na rozerwanie stadel mał-

żeńskich i na pohańbienie niewinności, bowiem niejedna paniątka traciła przez ich czary swój dziewiczy wianuszek.

Pod owe czasy nazbyt lękano się czarów, aby takim niecotliwym klechom uchodziły bezkarnie podobne sprawy. Nie wybaczało się im nawet drobniejszych przewinień. Lubo nieraz pobłażliwi dla siebie, to jednak zawsze bardzo surowi bywali plebani dla sług kościelnych. Ponadto nad przystojnością tychże czuwała ich rada starszych, wielce troskliwa o godność i dobre imię kleszego stanu. Pilnie przestrzegała ona konstytucyj, uchwalonych przez klesze zjazdy czyli synody. Widocznie miała w kraju duże уваżanie, ba, nawet znajdowała niejaki posłuch i opiekę w kurjach biskupich, gdyż odważnie zadzierała z plebanami. Pleban bywał postrachem klechy, ale klecha mógł niekiedy odplacić się mu pięknem za nadobne.

Jednakże ta sama rada starszych nie pozwalała również brykać klechom. Pod grzywną do wspólnej skarboxy zabraniała im bywać na karcecznych h lankach, aby pijaństwem, kosterstwem lub nieskromnymi tańcami nie gorszyli ludu pospolitego. Karała ich, gdy w dysputy o wierze wdawali się z heretykami. Pozbawiała kleszej godności każdego, co nie umiał dobrze najważniejszych pień ko-

ścielnych i szpetnem beczaniem obrażał uszy wiernych.

Dbała nawet o zewnętrzny wygląd klechów. Zabraniała im oręży żelaznych. Mogli nosić tylko laski w rękę i kijce za pasem. Były niedozwolone kuse kurty oraz stroje husarskie i kozackie. Za każdą kurtę zaraz krojono im kurtę. Za każdą niedozwoloną odmiangę w ubraniu pociągano do odpowiedzialności. Winowajców, którzy uważali się ubierać jak ludzie wojenni, zamykano na jedną noc do kaźni, gdzie musieli dzielić barłóg ze zawszonymi dziadami, poczem nie pozwalano im iskać się z plugastwa przez dwa tygodnie. Nawet za pstry kołnierzy w koszuli musiał galancki klecha - stroiępięćka pokutować jeden dzień w kunie, czyli w więzieniu, gdzie ciężkie obręcze żelazne zakładano przestępcom na szyję.

Trzymano tedy klechów w tęgich ryzach. Nie przychodziło to zbyt trudno, gdyż naogół bywali oni poczciwymi i potulnymi, ludźmi czystego i bogobojnego serca. Czcił tych mistrów lud wiejski. Za swe wierne służby, zaś niekiedy nawet za swych przyjaciół uważali ich księża plebani. Jednak zdarzały się między nimi także duchy niespokojne, które nie mogły się pogodzić z miernym, kleszym stanem. Ci, co jeszcze niecałkiem wyzuli się z uczciwo-

ści, szli do wojska na dziesiętników. Gorszi od tychka do rzemyczka stawiali się koniokradami, zaś najgorsi imali się nawet rozboju i, najczęściej dawali figas na Zaporozie, do koszów kozackich.

Za miłościwego panowania Zygmunta III jednym z takich pomyłonych klechów był niejaki Mikołaj Miechowicki. Chociaż hultaj i szybala, bardzo się obrażał, gdy nie nazywano go po cześnie panem, bowiem wielce się pysznił swym klejnotem szlacheckim.

Niedaleko pada jabłko od jabłoni. Był nieponiem Pan Mikołaj, ponieważ wisusem i nieponiem był również jego rodzic, Barnaba, chudopacholek szlachecki. Swą robotną i gospodarną żonę nazywał świętą, ale zamęczył ją na śmierć. Zaczem jał żyć na wiarę z wiedźmą-latawicą, którą czart mu naraił z dalekiego świata. Ze zgorzaniem odsunął się od niego dawniejsi przyjaciele, zaś ich przykładne połowice nie chciały przyjmować w swych zagrodach jego lubej, ani poważać jej na równi z temi, co nosili ślubne obrączki. Ponieważ była dziwnej i jak gdyby nie-ludzkiej urody, zaś w jej czarnych, ponurych i zawsze podkrążonych oczach igrały złowieszcze płomyki, więc zaczęto bajdurzyć o niej, że jest czarownicą i że rzuciła na niego nieczyste uroki.

„Eugenika“ ze stanowiska katolickiego

Słowo „eugenika“ — stało się w obecnych czasach we wszystkich cywilizowanych narodach jakimś czarodziejskim hasłem, pobudziło mnóstwo wielkich badaczy i uczonych, lekarzy i przyrodników, socjologów i wychowawców do głębokich badań, statystyk, porównań i rozmyślań; a wszystko to dzieje się w imię pragnienia, aby odąd na świat przychodziły jedynie zdrowe pokolenia, zdrowe na ciele i na duchu nie mające w zarodku żadnych ujemnych cech dziedzicznych. Ma zatem powstać w każdym narodzie zdrowy, swoisty, czysty a rasowy szczepek przyszłych nowych pokoleń!

Pojęcie „eugeniki“ wprowadził właściwie Galton, przyrodnik angielski, na początku bieżącego wieku, opierając się na odkryciu skromnego badacza, zakonnika Mendela, który przed 70 laty je ogłosił wykazując na mieszańcach roślinnych, iż dziedziczenie cech ma swoje prawa, ściśle w matematycznym orydku występujące. Gdybyśmy się dziś pokusili o to, by dać jasną definicję pojęcia „eugeniki“, to nie przyszłoby nam to łatwo, bo ramy tej młodej jeszcze wiedzy co chwilę się rozszerzają, i w rozmaitych dedukcjach i doświadczeniach całokształt swój zmieniają. Można by ostatecznie powiedzieć tak, że eugenika jest higieną rasy, obejmującą wszystkie teoretyczne i praktyczne dążenia, mające na celu oczyszczenie rasy z ujemnych naleciałości fizycznych i psychicznych; lub też, że eugenika jest nauką, mającą umożliwić przychodzenie na świat jedynie potomstwa zdrowego na ciele i duchu.

Nic zatem dziwnego, że, skoro eugenika jest sumą kilku doktryn i gąszi wiedzy biologicznej, przemycając się do niej rzekome dogmaty i postulaty, obrażające uczucia i podstawy katolickie, a nawet wprost godzące w pierwiastki przwrodzone katolickiej rodziny. Przypaść trzeba, że ogół katolicki nie docenia niebezpieczeństwa, które w sobie kryją niektóre eugeniczne wskazania, to też na czasie jest praca prof. Dąbrowskiego^{*)}, wytrawnego badacza, której myśl przewodnią poniżej przeprowadzę.

Na wstępie słusznie zaznacza autor, iż my, katolicy, jesteśmy obecnie przeważnie w defensywie, gdy na prawdę istnieje już wojna, a na wojnie trzeba iść do ataku; trzeba więc być uzbrojonym w doktrynę jasną, szarmonizowaną z życiem i porządkiem stworzenia, a przez to posiadającą w najwyższym stopniu siłę zdobywczą, zniewalającą umysły. Tak jest w rzeczywistości. Otóż w Polsce już jest gotowy projekt ustawy eugenicznej w komisji, wyłonionej z Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia (patrz notatki sierpniowej zeszłorocznej prasy polskiej), projekt, który ma przyjść pod obrady jeszcze w obecnej sesji sejmowej i który w obecnej swej postaci obejmuje podobno wszystkie doktryny eugeniczne, a więc zarówno poradnie przedślubne przymusowe, oraz osławioną „sterylizację“ również przymusową.

Autor w pierwszym rozdziale przedstawia w bardzo głęboki i jasny sposób granice ścisłości eugeniki, jako nauki, omawia „fenotyp“ (cechy, ginące ze śmiercią podmiotu), oraz „genotyp“ (cechy dziedziczone przez pokolenia); ponieważ te ostatnie cechy przenikają w płaszczyznę zarodczą drogą jakichś nieuchwytnych, bo niedostrzegalnych pod mikroskopem, zjawisk, ponieważ cechy indywidualne rozcepiają się w określonym stosunku liczbowym na macierzyste, ojcowskie i mieszane i dopiero — przez eksperyment — np. po wyhodowaniu roślin tę prawdę stwierdzamy, zrozumiemy, że nie można tego statystycznego prawa dziedziczenia przenieść żywcem na rodzaj ludzki, bo a priori nie można stwierdzić, która cecha dziedziczna przodków będzie górowała w potomstwie.

Autor wyraża zdanie, udokumentowane opiniami fizyków i przyrodników, że całe nasze ujęcie świata materialnego jest nieścisłe i zawsze jeszcze płynne; teoria falowa światła i materji, zachwianie się dotychczasowego mechanistycznego poglądu na budowę materji, nowe poglądy na stan ato-

mów, na stosunek dynamiki funkcyjnej do samej budowy materji — to wszystko każe wierzyć, iż „ustalenie ścisłej korelacji między budową a funkcją komórki rozrodczej jest nieosiągalne, a tem samem nie może służyć za naukową podstawę do wniosków w zakresie praw dziedziczności“

Co więcej, biologia dzisiejsza jakoby wracała do filozofji Arystotelesa, że „jestestwa składają się z ciała — soma, składnika bytu niezdeternowanego, jak i z czynnika bezcielesnego, determinującego czyli — psyche, wobec czego istota żywa stanowi jedność złożoną, psychosoma“. Istotą, która się znajduje na pograniczu materji i ducha, jest w świetle filozofji chrześcijańskiej — człowiek, sięgający w oba królestwa bytu.

W rozdziale II określa autor zastrzeżenia natury moralnej w stosunku do eugeniki i tak podzielić można całą wiedzę eugeniczną na dwa działki: eugenikę pozytywną, której środki na ogół nie obrażają zasad katolickich, i eugenikę negatywną, która wyraźnie dąży do zapobiegania przychodzeniu na świat istot fizycznie mniej wartościowych. która nie waha się przed przymusową sterylizacją (wyjałowieniem) i przenosi na stosunki ludzkie doświadczenia hodowców, którzy przecież wobec zwierząt, nie są skrupowani żadną zasadą moralną ani prawną. Otóż taka eugenika doprowadziłaby do tego, że podobnie — jak hodowane zwierzęta — mieliby ludzie swoje świadectwo rozrodcze, swoje dowody doskonałości fizycznej i w ten sposób powstałyby typy nadludzi, mających prawo bytu i pierwszeństwa, wobec upośledzonych, słabych podludzi, przychem intelekt jednostki przeszedłby na plan drugi.

W następnym rozdziale daje autor podstawy zastrzeżeń lekarskich w zakresie kazuistyki eugenicznej. Wybijają się tu na czoło zdania dwóch wielkich uczonych (oczywiście nie Niemców, którym dokonany już fakt prawny w Rzeszy Niemieckiej usta zamy-

ka), a mianowicie dr. de Gueheneere'a i dr. Verwaeck'a. Pierwszy udawadnia swoje zdanie, że nasza znajomość dziedziczności chorób nie jest na tyle posunięta, aby wolno było przypisać tej czy innej grupie cech anormalnych lub chorobowych dziedziczność nieuchronną a więc usprawiedliwiającą zastosowanie ostrych zabiegów eugenicznych; drugi zaś głosi, iż istnieje niepewność praw dziedziczności u ludzi, możność utajenia cech niebezpiecznych w potomstwie bezpośredniem oraz szanse ich zaniku w ialszych pokoleniach pod wpływem szczęśliwie dobranych związków rodzinnych, życia wstrzemięźliwego i higienicznego; reedukacji moralnej, odpowiedniej pedagogiki lub skutecznej terapii (eugenika pozytywna). Poza tem trudno będzie rozpoznać u danego osobnika, czy skazy i złe skłonności są pochodzenia dziedzicznego, czy są też spowodowane t. zw. „blastotoksją“ (przypadkowymi zmianami komórek rozrodczych lub narządów reprodukcji), czy też są skutkiem chorób lub zakażeń, przebytych w czasach dzieciństwa.

Rozdział IV przedstawia eugenikę w zastosowaniu, wykazując, iż kieruje nią przeważnie materializm fizjologiczny z ominięciem podstaw moralnych i religijnych w stosunku do zagadnienia życia i przekazywania go dalej. Taka struktura obecnej eugeniki wyraźnie godzi w życie poczęte (usuwanie płodu w życie poczęt się mające (neomaltuzjanizm, świadome macierzyństwo), w możność poczęcia (sterylizacja czyli wyjałowienie) oraz w małżeństwo (przymus dostarczania urzędowych świadectw przedślubnych). Z tych czterech kierunków poczynił eugenicznych omawia autor dwa, świadectwa przedślubne i sterylizację.

Dając pogląd na przepisy w sprawie świadectw w innych krajach, analizuje autor projekt polski, któryby doprowadził do ujęcia przez państwo monopolu konsultacyjnego i do łamania tajemnicy lekarskiej, do stosowania u-

Przy ischias (zapalenie nerwu kulzowego) po zażyciu zrana naczczoszkłanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** następuje lekkie obfite wypróżnienie powodując przyjemne samopoczucie. Zab. przez lekarzy.
Tr 277

rzędownego wywiadu i to możliwości nadużyć ze strony czynników biurokratyczno-administracyjnych, któreby przeciw prowadzić musiały kartoteki zdrowotne — innemi słowy władze państwowe mogłyby nierządno małżeństwo wręcz zakazać!

Co do sterylizacji, to rozszerza autor dawniej już podany fakt, iż ze stanowiska nauki ściślej jest znajomość nasza praw dziedziczenia jeszcze bardzo niedostateczna i ścisła, nie mylące się rokowanie co do możliwego przyszłego dziedziczenia cech ujemnych jest bardzo trudne, dać mogące z wszelką pewnością wiele pomyłek i błędów. To też nawet i niektórzy zwolennicy sterylizacji sądzą, iż poza nią trzeba dla celów eugenicznych sięgać i po segregację, tworząc przy rozdzielaniu pici osobne kolonie rolnicze i rzemieślnicze dla obarczonych dziedzicznie, czyli z katolickiego stanowiska możliwy i dozwolony środek eugeniczny. Sentyment wielu ciał naukowych oraz pogląd na obecne praktyki w stosowaniu sterylizacji prowadzą bezstronnych obserwatorów do uznania wniosku, iż sterylizacja nie rozwiązuje trudności, lecz stwarza nowe.

W V rozdziale swej pracy daje autor krytyczny rzut oka na ustawodawstwo sterylizacyjne, a mianowicie na ustawę niemiecką, na polski projekt ustawy eugenicznej i na stanowisko Kościoła Katolickiego w tej sprawie. Otóż projekt polski jest nieomal żywcem wzięty wzgl. skompiłowany z ustawy niemieckiej, z tą różnicą, że rozszerza ją, każąc stosować sterylizację i w krwawicze (haemofilji), która przekazywana jest potomstwu przez kobiety, które objawowo tą skazą nie są naogół dotknięte. Na ogół zatem, z drobnymi wyjątkami, działoby się po przejściu ustawy eugenicznej w Polsce tak, jak się dzieje w Rzeszy, gdzie nawet pod tym względem mniejszość polska jest w niebezpieczeństwie, bo fanatyzm rasistów sięgać może daleko, podczas gdy fanatycy polscy podobnej ustawy jednak do takiego wyzyskiwania ustawy w kierunku mniejszości zapewne nie byłiby zdolni. Katolicy Rzeszy są w zwalczaniu niedozwolonych poczynił eugenicznych bezbronni, lecz z pośród nich wylaniają się nieliczne, za to wybitne jednostki, rozgrzeszające ze względów utilitarnych cele nowoczesnej negatywnej eugeniki.

W ostatnim, VI rozdziale, uwypukla autor stosunek eugeniki do demografji, przyczem podnosi doniosłość prawdy, głoszonej przez wielu badaczy, że „stopniowe wygasanie życia jest początkiem upadku naszej cywilizacji, ponieważ przykład starożytności (Grecji i Rzymianie) dowodzi, że za wyludnieniem idzie dekadencja“. A poza tem „żadne profilaktyczne zabiegi, poradnie świadomego macierzyństwa i nóż chirurga nie rozwiążą zagadnień czystości rasy, równowagi społecznej i nie uchronią od wyludnienia, ponieważ środki zaradcze tkwią przedewszystkiem w człowieku wewnętrznym, jego dyscyplinie i w stosunku do Stwórcy życia“.

Otóż taka jest myśl przewodnią w pracy prof. Dąbrowskiego, której poziom naukowy, bogata treść, we wykwintnej podana formie, przekonają katolika - inteligenta o słuszności i głębi słów Namiestnika Chrystusowego, wyjętych z encykliki o chrześcijańskim małżeństwie, słów: „W przesadnej trosce o cele eugeniki, niektórzy stawiają względy eugeniczne ponad wszystkie inne, nawet wyższego rzędu, cele małżeństwa... Mocą ustawy mają nawet wbrew własnej woli, przez zabieg lekarski, pozbawieni być swej naturalnej siły rozrodczej. Zabiegu takiego nie wolno dokonać ani z wyroku sądowego we formie krwawej kary za popełnioną zbrodnię, ani dla zapobieżenia przyszłemu przestępstwu... A jeśli chodzi o ludzi, zdolnych skądinąd do małżeństwa, którzy mimo wszelkiej zapobiegliwości i starań prawdopodobnie ułomne tylko zrodzą potomstwo, nie wolno ich winić za wierzanie małżeństwa, chociaż w częstych wypadkach zawierania małżeństwa odradzać im należy“. A zatem — caveant consules.

PROF. DR. PAWEŁ GANTKOWSKI.

RAPSODJA BAŁTYKU

Rozpiewało się dziś
nasze polskie morze
szemrzącą głębią fal —
w szkarłatnym odbłasku zorzy,
w spienionych bryzgach pian...
— zmierzchem — przedświt,
co mroczy zieloną dal
morza i całuje je
rozchylonemi ustami błękitne...

Purpurowy łuk słońca
ponad liljową zatoką — —
hej — szumią fale,
jak te białe - czerwone sztandary,
co dumnie łopocą
zatknięte na masztach wysoko!

Rozpiewało się dziś
nasze polskie morze
w spienionych bryzgach pian...
ponad zieloną tonią —
najgłębszem szemraniem...
 tęsknotą gwiazd,
okrzykiem mew...

Białem milczeniem zasnułe
prują lustrzaną toń — żagle,
w wytrwałem dążeniu zwycięstwa,
w locie — zawitych przynagleń...

Rozpiewało się dziś nasze polskie
morze,
pieśnią zbłąkanych żeglarzy...
poranną modlitwą rybaków
szemraniem fal — —

Popłynęmy pod białym żaglem
w bezkresną dal
pod wiatr —

O krzyż na Politechnice lwowskiej

Warszawa. (KAP.) Polska młodzież studująca na Politechnice lwowskiej, wystosowała w styczniu br. do Senatu wym. Uczelni poniższą petycję:

„Polska Młodzież Techniczna, w ogromnej większości prawdziwie, głęboko katolicka, uznaje i czci jako symbol swej wiary, wizerunek Ukrzyżowanego — Krzyż św. Symbol ten przypominający jej przynależność do Kościoła, pragnie widzieć wszędzie tam, gdzie spędza większą część swego czasu, gdzie nie tylko ma się kształcić,

Niech będzie pozdrowione,
purpurowym przeblyskiem zorzy,
Polskie Pomorze...!

Niech pokłonią się
biało - czerwone sztandary
nad głębią fal —
niech rozświecą
zamroczoną dal — —

Niech w piaszczystych wydmach
wylowią bursztynowe korale... —
niech w białych bryzgach pian
przyplyną powrotne fale
do brzegu —
niech słupy...
zatknięte żelazną wolą granitu,
naszego łądu strzegą...

Rozpiewało się dziś nasze polskie
morze
pieśnią drzemiących okrętów —
gwizdem portowych syren...
Żelazne łuki mostu
słoneczną przeleczą rozpięte
nad sercem...
gwiazdne okwiaty
na błękitno - różowym kobiercu...

Oto wzniosła się potężna pieśń,
potężny hymn
rozedrgany na strunach harf eolskich...
— — hej — ! Rozpiewało się dziś
nasze morze polskie...
mew kołującym okrzykiem...
Zwycięską pieśnią,
— — Błękitną Rapsodją Bałtyku...!

JÓZEF BARANOWSKI.

Poznań.

ale i wychowywać w duchu katolickim, na jednostki pożyteczne dla Narodu i Państwa.

„Obecny brak Krzyża na Politechnice lwowskiej odczuwa młodzież jako wielką krzywdę, której w żaden sposób nie da się usprawiedliwić względami kurtuazji wobec niechrześcijańskiej mniejszości, obowiązanej także i w Polsce do podporządkowania się większości obywateli w sprawach, w których ustępstwo nie da się pogodzić z honorem Polaka-chrześcijanina.

„Z tych powodów podpisana młodzież uprasza o zawieszenie Krzyży we wszystkich salach reprezentacyjnych wykładowych i rysunkowych Uczelni“.

^{*)} Dr. Stefan Dąbrowski. Prof. Uniwersytetu Poznańskiego. Eugenika ze stanowiska katolickiego. Odbitka z Katol. Studium o Rodzinie. 1935. Stronnie 57.

POGADANKI DLA KOBIEC

Czarno-biała wymarzona moda wiosenna?



Z nadchodzącą porą wiosenną piętrzą się „całe góry“ kłopotów z zakresu mody. Przedewszystkiem trudno podjąć decyzję, czy na początek nowej pory roku należałoby kupić suknię w jasnym kolorze, czy poprzestać na ciemnej z jasnym przybraniem.

Suknia wykonana z jasnego materiału ma bezspornie tę dobrą stronę, że można ją będzie nosić przez całe lato. Ale trudno tu mówić o stronie praktycznej, bo wiadomo przecież, że barwy jasne są bardzo wrażliwe i odpowiednio jedynie przy pięknej pogodzie. Tymczasem ciemny komplet jest wprost idealny w noszeniu, mniej więcej „uniwersalny“, bo nadaje się na wszelkie okoliczności. Zresztą pouczeniu doświadczeniem wiemy, że zestawienie ciemnych kolorów z jesieni podnosi urodę i wdzięk kobiety, która w sukni ciemnej wygląda zawsze elegancko i sympatycznie.

Fason nowej sukni wiosennej musi być skromny i prosty, bo prawdziwa elegancja wyklucza wszelką przesadę. To nie do wodzi wszakże, że nowo zaprojektowane modele nie posiadają efektownych drobiaźków, w celu podniesienia uroku skromnej toalety. Przeciwnie, moda idzie w tym kierunku, aby „drobiazgi“ i przybrania sukni były piękne i zupełnie nowoczesne. Moda szuka więc nowych dróg i strzela najróżniejszymi pomysłami.

Istota nowej mody wiosennej polega na sylwetce, która zawsze decyduje o całości sukni. Najnowsze projekty będą podkreślały smukłość linii, unikając przytem wszelkiej przesady w tym kierunku. Wiadac wyraźnie, że minął już czas „rozpaczyliwej chudości“ i nierozumnego, a zgnębnego odchudzania się na „szkielet“. Normalna, wygimnastykowana figura, oto zadanie mody obecnej. „Postać smukła, ael bez dekadentckiego typu chłopciego“, oto hasło najnowszej mody. Starajmy się więc dostosować do tego.

Pod tym kątem widzenia zatem komponowano najnowsze modele, wybierając zestawienie kolorów biało-czarne, która nigdy nie dopuści do przesady w kierunku stwarzania typów męskich, ale utrzyma modę w ramach wytwornej kobiecości tak doskonale podkreślonej skromną linią i gustownym przybraniem toalety.

Wielkie wytwórnie mody zgodziły się na szczęście na jedno, że nie należy trzymać się ślepo pewnej obranej linii, lecz pozostawiać swobodę w działaniu i poddają nieprzebrane skarby w urozmaiceniu mody. Dzięki temu powstała podziwu godna rozmaitość, która przyczyni się na pewno do podniesienia mody wiosennej.

Obecnie przedłożymy i zapoznamy świat kobiecy z nowymi sylwetkami i czarno-białymi kontrastami.

Dawno już mówi się o powrocie tuniki, która, jak dotąd, w niektórych tylko wypadkach występowała nieśmiało nawnątr, będąc niejako zwiastunem tego, co przyjdzie. W obecnej modzie wiosennej będzie tunika święciła zwycięstwo na całej linii. Pierwszy nasz model, to naturalnie tunika, przypominająca nam nieco amazonkę. Zapinana na paski, z szalem założonym na wzór kamizelki i z rękawami marszczonemi, zbliżona jest do amazonki.

Obok tuniki, wybija się suknia płaszczowa, co do której już dawno pogrzebano mniemanie, zresztą bardzo słusznie, że „postarza“. Krzyżącą nowością jest tutaj połączenie bufiastych rękawów z pe-

lerynką, jak widzimy na wzorze drugim. Suknie z draperją i ukośne zakończenie spódnicy nadają całości wrażenie lekkości. Żabot z jasnej koronki i stojący kołnierzyk z jasną podbitką ożywiają ciemną suknię.

Od dawna już zachwycamy się młodzieńczością plisowanych falbanek i cieszymy się bardzo, że znalazły zastosowanie przy sukniach wiosennych (model środkowy). Falbanki, tworzące karczki przy spódnicy i podobne na rękawach, przytem jasny kołnierzyk i jasne guziki składają się na łączną całość.

Znawcy mody wiedzą, że kasaki zastąpiły z biegiem czasu „jumpry“. Sukienka z ciemnej wełny z jasnymi w zęby wycinanymi wylogami i białym pikowym kwiatem, zapinana z przodu na drobne guziki, z rękawami półdługimi i rozciętami, znajdzie na pewno amatorki i stanie się niebawem popularna.

Ostatnia suknia na naszym obrazku jest dowodem, że będą również modne komplety kombinowane z dwu materiałów. Jest to kaprys mody, co do którego nie należy się ustosunkować niechętnie, bo przekonamy się niebawem, że zestawienie takie będzie efektowne i ładne. Ciemna, wąska suknia z bufiastemi rękawami z materiału zupełnie lekkiego, oto podstawa całości. Jedyną jej ozdoba, to biały lub koloru kości słoniowej kasak, krojem przypominający habit zakonny, zapinany z boku. Sznur w kolorze sukni na zakończenie całości.

Z praktyki ogrzewania mieszkań

z specjalnem uwzględnieniem ogrzewania centralnego

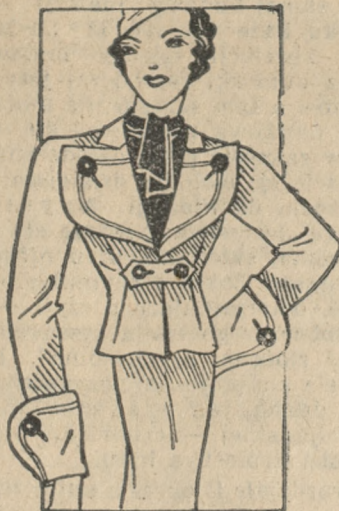
Bez względu na porę roku i strefę zamieszkania, ciało nasze musi zawsze zachować równomierną ciepłość własną. Latem regulujemy ciepłość tę przez pobudzanie naszego ciała do obfitszego parowania, zimą zaś musimy zapobiegać oziębianiu się organizmu. Służą nam w tym celu ciepła odzież i ogrzewanie mieszkań.

Jedną z najgłówniejszych zasad racjonalnego ogrzewania mieszkań jest możliwie równomierny podział ciepła. Jeśli przyjmujemy, że średnia temperatura pokojowa powinna wynosić około 19 st. C., a ciepło rozchodzi się nierównomiernie, wtenczas bliżej sufitu temperatura sięgać będzie 35 st., na wysokości głowy 22 st., a u stóp 13 st. Tak nierównomierny podział ciepła powoduje przeziębienie nóg, wskutek czego powstają katar, bronchity itd. Podział równomierny ciepła osiągniemy, jeśli dbać będziemy o to, aby powietrze w pokoju było w ruchu. Ruch ten powietrza stwarzamy przez wentryzję pokoju, odpływ nagrzanego powietrza nazewnątr i przepływ z zewnątr zimnego, świeżego. To też zupełnie niewłaściwym zabiegiem jest t. zw. „zalepienie“ okien na zimę, gdyż szpary międzyokienne są doskonałemi wentylatorami.

Szkodliwość zbyt wczesnego zamykania pieców, które powoduje wytwa-

Nowej modzie wiosennej nie brak pomysowości i urozmaicenia, mają więc kobiety w czeim przebierać, kombinować i wybierać.

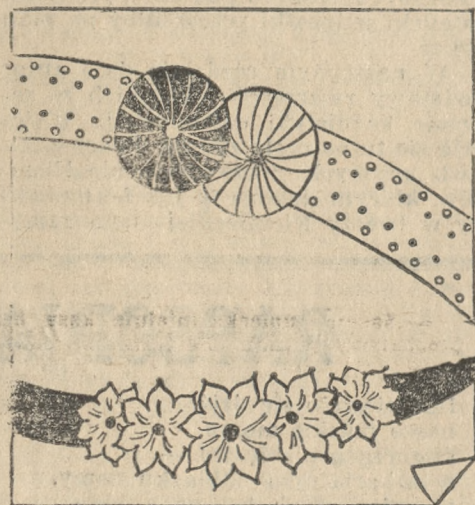
KOSTJUM NIEPRZEMAKALNY



powinien znajdować się w zapasowej garderobie każdej pani. Jest on nieodzownym nietylko w mieście, ale i na wycieczki. Kostjum „na wszelką pogodę“ musi być dlatego właśnie nie zajasny i nie zaciemny. Sposób zrobienia jest bardzo prosty, bo przypominający męski smoking. Są przy nim jednakże pewne szczegóły zmodernizowane, jak zapięcie, nowoczesne, przypinane mankiety, szerokie, również przypinane wylogi i wielkie wypustki, które w odstępach, na palec szerokich, otaczają brzegi wylogów i mankiety. Bluzka do kostjumu musi być nieco ciemniejsza i odpowiadająca kolorem guzikom, które ozdabiają kostjum.

Pani, która zdecydowała się na kupno wyżej wspomnianego kostjumu, przekona się szybko, że to rzecz prawie niezbędna, bez której trudno się obyć.

PASEK W WZORY KWIETNE DO SUKNI WIOSENNEJ



Pasek, jak dotąd, tak i nadal wzbudza palące zaciekawienie, bo i nowa sylwetka wiosenna ma jako dopełnienie pasek. Pasek w wykonaniu artystycznym odświeża niejako i podnosi wdzięk ciemnej toalety.

Jako najświeższą nowość przynoszą zakłady artystyczne jasny, dziurkowany pasek, połączony na przodzie dwoma stylizowanemi skórczanemi kwiatami, i to jeden w kolorze paska, a drugi w odcieniu sukni. Drugi pasek jest ciemny, od którego pięknie odbija wianuszek z narcyzów zrobionych z białego filcu.

sokiej temperaturze za bardzo się wysusza (praży). Gdy spalony pył ten dostanie się do organów oddechowych, powstają podrażnienia i zapalenia błon śluzowych, które powodują znane uczucie suchości.

Za mocnemu ogrzewaniu można łatwo zapobiec, dbając o to, aby temperatury 19 st. C. nie przekraczano. Osiągnąć to można bez trudu przez dobrze funkcjonuj. wentyle (zawory) regulacyjne. Regulowanie temperatury zależne jest oczywiście od beznaganego założenia ogrzewania, zaopatrzenia go w dostateczną ilość rur ogrzewalnych i od dobrze funkcjonujących urządzeń regulacyjnych. Wytwarzania się pyłu ominiemy, jeśli wybierze my radjatory o możliwie gładkiej strukturze i jeśli dbać będziemy o ich regularne i gruntowne oczyszczanie. Pracę tę ułatwiają bardzo specjalnie na ten cel fabrykowane szczotki, zapomocą których dotrzeć można do wszystkich płaszczyzn radjatorów. — Częste obmywanie mokrym płatem jest, jak wyżej wspomniałem, i tutaj również polecenia godne. Zaleca się także unikać, o ile możności, zakrywania radjatorów różnego rodzaju opierzeniami, które ułatwiają gromadzenie się pyłu.

Nad pewnemi miejscami radjatorów ukazują się zwykle ciemne smugi-cienie, które uparczywie wracają, chociaż się je przez częste zmywanie, malowanie itp. usuwa. Cienie te powstają w ten sposób następujący: radjator, wydzielając ciepło, ogrzewa otaczające je bezpośrednio powietrze, które w stosunku do reszty powietrza staje się lżejsze i mocą swego zapędu wznosi się w górę. Nad każdym radjatoorem znajduje się zatem ruchomy ku górze słup powietrza. Ilość atomów pyłu, które powietrze zawsze silnie jest przesycone, powiększa się ogromnie wobec tego, że dążący ku górze prąd powietrza zabiera z posadzki znajdujące się tam cząsteczki pyłu, które się później gdzieś osadzają. Powstający w ten sposób osad oznacza owe cienie, które tworzą się w ten sam sposób, jak np. lawice w wodzie bieżącej. Piasek się tam osadza, gdzie z jakiegokolw. powodu wartość strumienia się zmniejsza, gdzie zatem woda nie jest już w możności ziarenka piasku z sobą zabrać, np. za filarami lub tp. zaporami. Ziarenka pyłu osadzają się tam, gdzie szybkość dążącego ku górze powietrza jest za mała, aby móc te ciała z sobą zabrać. — Zapory, które prąd ten zmniejszają, mogą być różnorodne: gwoździe w ścianie, górne podpory żel., zapomocą których radjatory przytwierdzone są do ściany itp. Kto się chce o prawdziwości powyższych wywodów praktycznie przekonać, niech umieści taką zaporę nad radjatoorem w czasie ogrzewania, a już po kilku tygodniach będzie mógł zauważyć odznaczający się powyżej cień.

W jaki sposób można te szpetne ciemne plamy ominąć? Należy tylko dbać o to, aby w obrębie owego dążącego w górę prądu powietrza nie znajdowała się żadna zapor, mogąca obniżyć jego szybkość. O ile nie można się obyć bez górnych żel. podpór, wtenczas niech one będą przynajmniej w pionowym kierunku możliwie wąskie, aby tworzyły przeszkody jak najmniejsze. Poza tem, aby ów ruchomy słup powietrza nad radjatoorem, o ile możności, od ściany odsunąć i zapobiec w ten sposób tworzeniu się owych cieni, umieszcza się nad radjatoorem półkę z drzewa, kamienia natur., sztucznego, lub t. p. na wmurowanych w ścianę konzolkach, albo też zapomocą odpowiednich odporników, opierających się na radjatorze. Półka ta powinna oczywiście zupełnie ściśle przylegać do ściany, najlepiej wsunąć ją w tynk i dobrze uszczelnic.

O jak małe ciała przy takich osadach chodzi, wynika z ogromnej ilości cząsteczek pyłu, które zapomocą pewnego sposobu mierzenia dość dokładnie skonstatować można. W miejscach z t. zw. czystem powierzem jest ich zwykle kilka tysięcy w 1 kbm. Płomienie gazowe szczególnie wzniesają pył; tak skonstatowano, że w pewnym pokoju, w którym się znajdowało 426.000 kbcm pyłu, tenże wzrósł do mniej więcej 46 milionów kbcm po paleniu się 4 płomieni gazowych przez 2 godziny.

J. PAWLICKI.

Samochód zabił troje dzieci

Madryt. (PAT.) W miejscowości Palencia na północ od Valladolid samochód ciężarowy najechał na gromadkę bawiących się dzieci, z których troje zginęło na miejscu. Przechodnie usiłowali złinczować niefortunnego kierowcę, którego od śmierci uratowała policja.

RUCH MŁODYCH

Mocarstwowość — Preżnością ramion i potęgą ducha!...

Wiele dziś mówi się, a raczej krzyczy na wszystkie strony, o mocarstwowości. Wystarczy, że jakiś trzeciorzędny polityk lub „dyplomata” wypowie łaskawie kilka „słów uznania” a już jest to wystarczającą okazją do niezmordowanego zapewniania społeczeństwu naszego, że jesteśmy napewno mocarstwem. Jest to swoista pogoń za cieniem. Wystarczy bowiem najdrobniejszy cień sukcesu czy jego pozór, aby natychmiast otwierali się u pustych mocarstwowych frazesów.

Mocarstwowość spełnia tu rolę jakiegoś uniwersalnego środka leczniczego, jakiegoś plasterka, który się przykłada na wszystkie rany dnia dzisiejszego, jakiegoś „kogutka” na te wszystkie bóle głowy, które dzisiejszemu społeczeństwu dokuczają. Mówi się: „Co? Czego chcecie? Żle wam? Jesteśmy przecież mocarstwem!”

Ale obok tych kogutków mocarstwowości, z propagandy, z urzędu, są jeszcze inni, jeżeli tak można powiedzieć z programu, Mocarstwowość jako program. Mamy tu na myśli sfery młodokonserwatywne, które wybrały sobie program jak najbardziej „twarzowy”. Trudno, aby potentaci finansowi, przemysłowi itd. mogli zapomnieć o potędze. Mocarstwowość jako cel ostateczny — oto hasło.

Trzeba się więc przypatrzeć jak sprawa ta wygląda z punktu widzenia postawy narodowej, jakie zajmuje mocarstwowość miejsce w hierachji wartości narodowych.

Zacznijmy od próby dania odpowiedzi na następujące pytanie: Czy stanowisko mocarstwowe jakiego państwa jest równocześnie dowodem jego wewnętrznego zdrowia, doskonałości jego ustroju oraz gwarancją jego pomysłowego rozwoju w przyszłości. Absolutnie — nie!

Sięgnijmy do przykładów. Nikt nie może odmówić przedwojennej carskiej Rosji ani też przedwojennej bismarkowskiej Niemcom stanowiska mocarstwowego w świecie. Czyż jednak równocześnie można powiedzieć, że państwa te zbudowane były na zdrowych podstawach? Czyż równocześnie kiedy państwo to na zewnątrz zdawało się wkraczać na szczyty potęgi, nie pojawiały się na wewnątrz objawy, które nieuchronnie musiały je doprowadzić do upadku, co dzisiaj powszechnie się stwierdza?

Można niewątpliwie doprowadzić państwo do potęgi materialnej, a w ślad za tem i politycznej sztuczna zamiana milionów obywateli na niewolników, ale będzie to przysłowiowy „kołos na glinianych nogach”, który nie przetrwa żadnego silniejszego poddmuchu. Nie może myśleć o trwałych sukcesach, a tem więcej o rekordach sportowców, który obarczony jest organicznym błędem w swej strukturze fizycznej. To tylko cyganie i oszuści stwarzają pozory życia, siły i doskonałości, u sprzedawanych przez siebie koni, karmiąc je arsenikiem. Trudno sobie wyobrazić, aby prawdziwy mąż stanu chciał używać tej cygańskiej metody w stosunku do własnego narodu.

Nie! Państwo nie jest celem samo w sobie, nie jest też celem samym w sobie jego mocarstwowość. Państwo jest środkiem w rękach wspólnoty narodowej, pozwalającym jeżeli już nie pomnażać jej bogactwo fizyczne (przyrost zdrowego fizycznie i wartościowego materiału ludzkiego) i duchowe (nowe wartości kulturalne), to w każdym bądź razie zachowywać je. O takim tylko państwie można powiedzieć, że jest oparte na zdrowych podstawach, że prosto krótkowzrocznie nie niszczy sobie gruntu, na którym stoi, dla chwilowego wątpliwego efektu.

O wartości państwa nie świadczy jego mocarstwowość, ale to, jak spełnia ono powinność służebną wobec swego narodu. Państwo oparte na zdrowych podstawach, nie potrzebuje drzeć z obawy o swój t. zw. prestiż. Trudno bowiem nie szanować zdrowego we wszystkich członkach państwa, jak trudno nie szanować doskonale fizycznie i duchowo rozwiniętego człowieka. Wtedy to nie potrzeba się doszukiwać objawów szacunku w wątpliwego gatunku deklaracjach, ale można do szacunku każdej chwili przymusić.

Pocóż krwawić się w cierniach,
walczyć ogniem i mieczem...
mgły przesiewać nad sercem — —
— — czyjaś dolę niweczy —
Kiedy preżność w ramionach
o żelaznem wprost zwarciu...
naprzód dążmy
do celu
uparcie.

Świat nam dziwnie się zdwoił
i rozcięty barwami...
choć trud wspólnej doł
przed nami — —

Skrzydła rwące do lotu
nad przestrzenia
i czasem —
o, młodości słoneczna...
o, młodości ty nasza!
— — — — —
— — — — —

Rzeźbimy posąg woli
i byt
z kamiennej bryły...
nie siła co niszczy,
lecz wola —
co dobro zwycięskie stworzyła...

Skrzydła lotnych porywów
w dążeniu śmiałych przynagieł —
Naprzód —
przez szwał i burze,

przez sztorm
z wichrowym żaglem ==

Naprzód
przez wiatr
i mgłę —
przez rubinowy gwiazd...
przez rubinowy blask...
błądzących gwiazd...
potok skłębiony rwie ==
Grom...
oręży stalowych trzask...
sноп iskier wytrysł słupem,
wzniesił blask...
Błysk...
ponad skrzyżowaniem dróg == —
preżnością ramion
zdrzotać beziłę trwóg.

Chwila —
a szkarłat zórz
wzniesie blask,
spłoszy mrok —
Wyteżmy słuch —
równajmy krok —
niech czuwa
młodzieńczy duch!...
Na straży stań —
Za czynem goń —
poprzez dziejowy mrok —
Naprzód —
wstecz — ani krok!..

JÓZEF BARANOWSKI.

WILEŃSKIE

— **WILNO.** Organizacja narodowej spółdzielni pracy robotników budowlanych W dniu 19 stycznia b. r. odbyło się zebranie robotników pod przewodnictwem kol. P. Szędzilly. Przemówienie na temat programu narodowego i stanowiska ruchu narodowego wobec komunizmu i socjalizmu — wygłosił kol. Lochtin. Drugie przemówienie wygłosił kol. Szędzillo. Po dyskusji, w której zabierali głos kol. inż. S. Kubilus, Głimecki i inni, przeprowadzono uzupełniające wybory do zarządu sekcji robotniczej.

W końcu uchwalono zorganizować spółdzielnię pracy robotników budowlanych.

— **Sekcja kupiecka inicjuje kasy bezprocentowe.** W dniu 19 stycznia br. odbyło się zebranie Sekcji Kupieckiej, na którym sprawozdanie z kongresu w Krakowie zdał p. Gołębiowski. W dyskusji zabierali głos: Pukaczewski, Maćkowiak, Ławżynowicz i inni.

Zebrani uchwalili między innymi przystąpić do zakładania kas bezprocentowych, celem wzmocnienia słabych kupieckich placówek chrześcijańskich.

— **Poświęcenie lokalu S. N.** W dn. 19 stycznia b. r. odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu placówki S. N. we wsi Malach.

Poświęcenia dokonał ks. prob. P. Niemcyki z Ostrowca Wileńskiego. Po referacie kol. Lobaczewskiego uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych

KIELECKIE

— **KIELCE.** Stały rozwój Obozu Narodowego. W dniach 2 i 3 b. r. odbył się w Kielcach kurs dla kierowników kół Stronnictwa Narodowego. Na kurs przybyło 64 kierowników kół z pow. kieleckiego i jeźdrzejowskiego. Po nabożeństwie, wykłady kursu zajął prezes Zarządu Okręgowego kol. K. Zalewski. Kierownikiem kursu był kol. pułk. Stefan Nowak. Kolejno najważniejsze referaty programowe i organizacyjne wygłosili kol. mag. Stefan Niebudek z Warszawy Str. Nar., mag. Klimecki z Jeźdrzejowa, pułk. St. Nowak, mec. St. Jankowski i red. H. Przybylski. Po każdym wykładzie odbyła się dyskusja. Kurs zakończył się w poniedziałek wieczorem przemówieniem prezesa K. Zalewskiego i odśpiewaniem hymnu Młodych.

W ub. niedzielę odbyło się we własnym lokalu organizacyjnym zebranie koła Str. Nar. dzielnicy „Herby”. Referat programowy wygłosił kol. W. Lisowski.

W ostatnich dwóch tygodniach powstało w powiecie kieleckim 11 nowych placówek S. N., w powiecie zaś jeźdrzejowskim 4.

Z frontu narodowego

— **BUK.** W Dobieżyńcu miało się odbyć zebranie publiczne S. N. Ponieważ starostwo powiatowe na odbyte zebrania nie zezwoliło, urządzono godzinę później zebranie członków i sympatyków. W czasie wygłoszenia referatu przez b. p. Górczaka weszła na salę posterunkowy i z rozkazu komendanta P. P. w Boku, zmusił kierownictwo do rozwiązania legalnego zebrania członków. Zebrani po odśpiewaniu „Roty” rozeszli się do domów, żywo komentując zakaz. (bm)

— **DOLSK.** Odbyło się tu uroczyste poświęcenie proporca S. N. Do bogato przyozdobionego sztandarami narodowymi miasteczka nadszły oddziały okolicznych kół Str. Nar. Do kościoła na mszę św. Młodzi pomaszzerowali chodnikami w dwóch kolumnach z powodu braku zezwolenia na pochód. Aktu poświęcenia proporca dokonał przed mszą św. ks. dziekan Zdzisław Zakrzewski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Po uroczystościach kościelnych powrócono na zebr. nie do sali. Uczestników manifestacji było ośmiuset. Starzy obywatele Doliska nie pamiętają takiego entuzjazmu, jaki ogarnął tego dnia wszystkich narodo-miślników. Uroczyste zebranie zajął kierownik Koła Stanisław Ochocki. Przemawiali pp. Werner, Misiak, były więzień berzecki i major Hendziak. Ostatniemu z prelegentów przerywał kilkakrotnie przedstawiciel władzy administr. referendarz starostwa Doliński. (sn)

Najpierw więc zdrowie wewnętrzne-go życia państwowego, a potem mocarstwowość, a nie odwrotnie. Można by to ująć w formie wskazania tak: „Budujcie na zdrowych podstawach życie wewnętrzne swego państwa, a mocarstwowość będzie wam przydana”. Mocarstwowość nie jest celem samym w sobie państwa, ale jest, każ-

— **GĘBICE.** W Orchowiu odbyło się zebranie placówki Str. Nar. Referat p. t. „Przeciwnicy Obozu Narodowego” wygłosił p. Kazim. Łaganowski z Gębic. Zebranie zakończono „Rotą” i Hymnem Młodych. (tg)

— **GOSTYŃ.** Wspaniałe zebranie S. N. odbyło się w Siemowie przy udziale około 400 członków. Referat wygłosili pp. Strożyk z Leszna i Nowak z Lubina. Następnie odbyła się dekoracja mieczykami 20 członków.

— W Małej Łące odbyło się zebranie miejscowego koła S. N. Przemawiali pp. Zurek i Ratajczak z Gostynia oraz Jaskólski z Dalabuszek. Obecnych było 80 członków.

— W Daleszynie, pow. Gostyni odbyło się ostatnio wspaniałe zebranie S. N., połączone tradycyjnym łaniem się opłatkiem. Odśpiewano kilka kolend i wygłoszono deklamacje.

— Na odprawę kierowników kół stawiło się 40 osób. Omawiano sprawy organizacyjne. (gp)

— **GRODZISK.** Na walnym zebraniu S. N. Koło Kurowo po odśpiewaniu „Pieśni Bojowej” nastąpiło sprawozdanie kierownictwa. W miejsce dotychczasowego skarbnika, który odszedł do służby wojskowej, wybrano p. Jana Zeidlera. Następnie prezes wygłosił referat na temat „Rys sytuacji obecnej”. W toku dyskusji uchwalono boj-

kot pism żydowskich i wszystkich tych kupców, którzy pisma te rozpowszechniają.

Odbyło się też zebranie organizacyjne Str. Nar. w Kopankach. Zebraniu przewodniczył kier. obwodowy p. Gbur, który wygłosił referat na temat „Cele i zadania Obozu Narodowego”. Kierownikiem wybrano p. Antoniego Lehmana. Na członków zapisali się wszyscy obecni.

Zebranie Koła S. N. Bukowiec odbyło się pod przewodnictwem kierownika Koła p. Dymka. Referaty wygłosili pp. kierownik obw. Gbur i sekretarz pow. Flisek.

Posterunek P. P. przeprowadzał w Bukówcu u kierownika Koła p. Dymka oraz u p. Kozy rewizję w poszukiwaniu jakichś ulotek. Rewizje nie dały żadnego wyniku.

— **JAROCIN.** Odbyło się tu roczne walne zebranie S. N. koła Jarocin przy wypełnionej sali Hotelu Centralnego. Referat o kwestji żydowskiej wygłosił referent wojewódzki. Następnie prezes udekorował przeszło 30 seniorów mieczykami Chrobrego.

Na zebraniu S. N. w Nowemście przemawiali pp. Gawrych i Paterek z Jarocina. (jp)

— **MROCZA.** Zebranie Stron. Narod. w Zabortowie pod Mrocza zajął p. Marjan Sucharski. Następnie prezes udzielił głosu kierownikowi obwodowemu, który mówił o znaczeniu S. N., jego ideach i programie.

— **MARGONIN.** Zebranie zajął p. Gustek z Margonin — Wsi, poczem oddał przewodnictwo prezesowi pow. p. Gapińskiemu. Referaty wygłosili pp. red. Soltysiak i Górczak. (mr)

— **NOWY TOMYŚL.** Odbyło się tu zebranie okręgowe S. N. Zebrało się ponad 800 osób. Referat polityczny wygłosił p. Feliks Holasz. Na wniosek p. Feliksa Holasza uchwalono bojkot „Ekspresu Łódzkiego”. Apel, by czytać i popierać prasę narodową, przyjęto burzą oklasków. Do szeregów narodowych przyjęto znów przeszło 50 kandydatów, których dekorowano szczyrbami Chrobrego. (F. II)

— **OSTRÓW.** W Biskupicach Ołob. odbyło się walne zebranie S. N. W skład nowego zarządu weszli pp.: prezes — Szymczak, zast. prezesa — Żębska K., sekretarz — Adamkiewicz, skarbnik — Menceł, kier. obwod. — Sztukowski Sylwester, kier. sekcji młodych — Wasielewski, kierowniczka sekcji żeńskiej — Binkówna. Referaty wygłosili: dr. J. Mamak i T. Kaczmarek z Ostrowa. (rp)

— **RAWICZ.** Obrady wielkiego zebrania S. N. toczyły się w wypełnionej po brzegi sali. Celem zebrania było założenie Związku Zawodowego „Praca Polska”. Obrady zajął prezes miejscowego koła p. Lewandowski, poczem referenci wskazywali na konieczność zrzeszenia się robotników polskich w „Pracy Polskiej”. Wśród ogólnego aplauzu wybrano zarząd Związku zawodowego „Praca Polska” w osobach pp.: Got-schling — prezes, K. Kowalski — zast. prezesa, Fr. Paprocki — sekr., i Aleksander Olejniczak — skarbnik. (rs)

— **RYCZYWÓL.** Zwolnienie narodowców. Z więzienia śledczego w Poznaniu zwolniono kierownika Koła S. N. Ryczywól kol. Marcina Kaczmarka oraz członka S. N. ze Skrzetusza kol. Franciszka Kledzika, poza tem referenta pow. p. Edmunda Jar-muza. Są to już ostatni zwolnieni z pośród 9 aresztowanych o zajęcia w Ryczywolu w dniu 15 grudnia 1935 r.

— **STĘSZEW.** Zebranie Str. Nar. koło Stęszew odbyło się przy udziale 65 członków i licznie zgromadzonych gości. Referat n. t. „Organizacja Narodu” wygłosił referent powiatowy. Jako dalszy ciąg zebrania kierownictwo urządziło łamanie opłatka.

— **TRZEMESZNO.** Odbyło się tu zebranie S. N., na którym obszerny referat wygłosił prezes p. L. Dytkiewicz. Obecnych było przeszło 60 członków. (tr)

— **WOLSZTYN.** Odbyło się zebranie obwodowe Stron. Nar. w Rakoniewicach. Zebrało się przeszło 450 osób. Przeszło 30 osób udekorowano mieczykami Chrobrego.

— W tym samym dniu odbyły się zebrania w Jabłonnie i Tłokach. W Tłokach również nastąpiła dekoracja mieczykami nowych członków.

— Poza tem odbyło się zebranie Koła Str. Nar. w Wolsztynie. Przemawiał p. Olszewski z Wolsztyna i Halas z Leszna. Na zebraniu tem uchwalono rezolucje, wypowiedzianą energicznie bojkot wszelkim piśmom żydowskim z „Ekspressem Ilustrowanym” na czele. Apelowano do wszystkich katolików i Polaków, by nie kupowali pism żydowskich i nie popierali znajdujących się w Wolsztynie agenty „Ekspresu Ilustrowanego”. Zapowiedziano również energiczną walkę z sekcjarstwem, rozpoczynającą się w Wolsztynie. (wo)

Walka o odzyskanie Polski

W Wilnie można osiedlić się i założyć fotograficzny zakład oraz skład aparatów i przyborów fotograficznych. Zgłoszenia kierować pod: Sekcja Gospodarcza S. N. Wilno — Mostowa 1. Tamże mogą zgłosić się domokrażni z zachodniej dzielnicy, którzy by chcieli podjąć się handlu różnego rodzaju wyrobami „litewskimi”.

Z sali sądowej

Konin. (Tel. wł.) Sąd okręgowy w Kaliszu na sesji wyjazdowej w Koninie rozpoznawał sprawę zabójstwa śp. Ignacego Kordylewskiego...

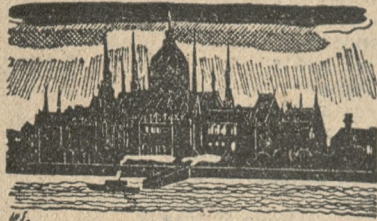
W piątek został ogłoszony wyrok. Sprawcy zbrodni, Stanisław Mańkowski i Kazimierz Antas skazani zostali pierwszym na półtora roku więzienia...

Mazur Jan skazany został na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu za wszczęcie bójki w remizie w czasie zabawy.

Skazani Kaz. Antas oraz Mazur Jan zostali wypuszczeni na wolność i oddani pod dozór policyjny do czasu uprawomocnienia się wyroku.

Na rzecz żony zabitego, Apolonji Kordylewskiej, sąd zasądził powództwo w sumie 78 zł od St. Mańkowskiego i K. Antasa...

KONCERT SYMFONICZNY



Z BUDAPESZTU PRZEZ RADJO PONIEDZIAŁEK, 10. II, GODZ. 20.23

Cz. Żak w Argentynie

W salonach cukierni „Argentyna” występuje jeden z najlepszych polskich zespołów koncertowych pod kierunkiem znakomitego skrzypka i kompozytora Czesława Żaka.

Po sukcesach w najlepszych lokalach Warszawy, powrót p. Żaka do Poznania, po dłuższej nieobecności, wzbudził ogromne zainteresowanie u stałych bywalców „Argentyny”.

zg 20 547

Ochrona kobiet

Walne zebranie Katol. Tow. Ochrony Kobiet odbędzie się w poniedziałek 10 bm. o godzinie 17 w sali Księgarni św. Wojciecha.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 8. 2. 1936 r.

Table with exchange rates for various currencies like Belgja, Berlin, Amsterdam, Londyn, Nowy Jork, Paryż, Praga, Sztokholm, Szwajcaria, Madryt.

Obligacje i papiery wartościowe:

Table with interest rates for 5%, 6%, and 7% bonds.

Akcje w zlocie:

Table with stock prices for Bank Polski, Norblin, and Starachowice.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 50 groszy

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo.

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 11,00.

1. DOMY-PARCELE

Parcele

zwarta budowa przy Słowackiego frontu 18 resp. 40 i 17,5 resp. 38 mtr. sprzedam. Oferty Kurjer Pozn. zdg 95 963.

50.000

i kamienicę centrum Poznania wartości 180.000 oraz willę wartości 30.000, wpłacę na większy dom Poznaniu. Informacje Dutkiewicz Administracja Domów Poznania, Chwaliszewo 70 p 2971

2. PIENIĄDZ

Za

wypożyczenie 3.000 odstąpię trzy dobrze umeblowane komfortowe pokoje. Oferty Kurjer Poznański zdr 95 703

4. OSOBISTE

podwieczorku się chowa. twego zdrowia

połowa. Cukiernia Webera. Nowa 4. nr 5 812

Ostrzegam

przed kupnem, przechowaniem jakichkolwiek ruchomości, bielizny itp. od Przemysława Łabuzińskiego, budowniczego z Poznania, gdyż stanowią one wyłączną własność Zofji Łabuzińskiej, Poznań, Naramowicka 18, która również za długi jego nie odpowiada. zdr 95 722

6. OŻENKI

Kawaler

lat 35 obejmujący po rodzicach piekarnię oraz nieruchomości poszukuje odpowiedniej żony, inteligentnej i gospodarnej, potrzebna gotówka ca. zł 10.000. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 94 845

7. SPRZEDAŻE

Reklamowa sprzedaż krawatów

Cz Kwiatkowski, Pierackiego 8. Pg 2532-53290

KINA

Poznań, niedziela, 9. 2. ALKAZAR: „Czy Lucynda to dziewczyna”. APOLLO: „Zapomniany człowiek”. CORSO: „Stracony Express”. GONG: „Poszukiwaczki złota”. GWIAZDA: „Wacusi”. METROPOLIS: „Całe miasto o tem mowi”. OSWIATOWE T. C. L.: „Wielkie wydarzenie”. RENAISSANCE: „Piekło”. SŁONCE: „Epizod”. SFINKS: „Nasze słoneczko”. SWIT: „Tajemnicza dama”. TECZA-LAZARZ: „Baboona”. TECZA-WILDA: „Walc dla Ciebie”. WILSONA: „Mała Mateczka”

Automatyczny

billard!

Bile

najszlachetniejszy

materiał masa kościowa obniżona

cena sztuka

2,70

Mann

Rzeczypospolitej 6. nr 4445

Losy

I klasy wysyła na cała Polskę znana z wielkich wygranych kolektura

Kędziora

Poznań. Sieroca 5/6 narożnik Nowej. zdr 88 078

Kawiarenkę

w Poznaniu / kopalnis złota za gotówkę 8.000 sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdr 95 144

11. KUPNA

Wagę

niewolęca w dobrym stanie korzystnie kupie. Oferty Kurjer Poznański zdr 95 742

Wóz

kryty lekki z koniem lub bez kupie. Oferty Kurjer Poznański zdr 95 727

12. DO WYNAJĘCIA

5 pokoi

komfortowe, centralne ogrzewanie lokalne I. piętrowy dom. Grunwaldzka 44 m. 3. zdr 95 747

Mieszkanie

3 pokoje nowym domu Chociszewskiego 37a od zaraz. Zgłoszenia Chociszewskiego 37a - 4. zdr 95 719

Lokale

biurowe nowoczesne 4 wzgl. 10 pokoi do wydzierżawienia. Gmach ZUS, Dąbrowskiego 12. zdr 95 470

Mieszkanie

dwupokojowe wynajme. Górczyn. Ks. Logi 17. zdr 95 739

Sześciopokojowe

z centralnem, wspaniałe i słoneczne, II. piętro, Słowackiego. Oferty Kurjer Pozn. zdr 95 697

13. SZUKA MIESZK.

Trzypokojowego

centrum wygodami. Oferty Kurjer Pozn. zdr 95 754

16. SZUKA POKOJU

Próżnego

pokoju poszukuje. Oferty Kurjer Poznański zdr 95 150

NOWINY

poświętaczne

Przynoszą co poniedziałek rano

Więści z Polski i ze świata Sport — Nowiny Filmowe

Egzemplarz 10 gr Do nabycia wszędzie.

programy radjowe

PROONUJEMY LAMPOWICZOM

na poniedziałek:

17.15 Bukareszt. Koncert popołudniowy 17.30 Moskwa (WCSPS) Pieśni Schumanna. 18.00 Sztuttgart. „Wesoly dzień powszedni”, koncert rozrywkowy. 18.40 Koenigswusterhausen. „Chwilka muzyczna”. 19.00 Moskwa (Kom.). „Wesoła wojna”, operetka Straussa (radjomontaż). 19.15 Ryga. „Cztery Strausów”, koncert 19.30 Brno. Muzyka taneczna. 19.40 — Budapeszt. Koncert orkiestry Filh. pod dyr. Mengelberga. 20.00 Wiedeń. Festiwal Liszta pod dyr. F. Weingartnera. — Sztokholm. Występ kwartetu Lenara. 20.05 Lipsk. „Stworzenie

świata”. oratorium Haydna. 20.10 Berlin. „Wesoło i radośnie”, program rozrywkowy. Hamburg. — „Józef Haydn”, aud. słowno-muzyczna. Wrocław. „Der blaue Montag”, wesolo aud. Kolonia. Koncert poniedziałkowy. — Koenigswusterhausen. „Próba w operze” — op. Lortzinga. 20.15 — Anglia (Reg. Pr.). Muzyka taneczna. 20.30 Sottens. Koncert abonamentowy. 20.35 Rzym. Koncert z udz. Toti dal Monte. — 20.45 Bratisława. „Kopelia”, opera Delibasa (fragm.). 20.50 Hilversum I. Koncert z udz. skr. C. Hansen. 21.00 Wieża Eiffla. Koncert symf. 21.10 Królewiec. Muzyka współczesna. 21.15 Sztuttgart. — „Dawna Austria”, aud. słowno-muzyczna. 21.35 Anglia (Reg. Progr.). Lekka muzyka dwufortepianowa. 21.45 Bukareszt. Muzyka tyrolska.

22.10 Budapeszt. Muzyka lekka. 22.15 Bukareszt. Koncert nocny. Oslo. Recital wiolonczelowy. Mediolan. Rozmaitości i muzyka taneczna. 22.20 Wiedeń. „Bal u Ziehrera”, koncert rozrywkowy. 22.25 Kopenhaga. Klasyczna muzyka francuska. 22.40 Berlin. — „Dobry noc”, koncert kameralny. Wrocław. „Muzyka na Dobranoc”. Królewiec. Muzyka ludowa. Kolonia. „Nasz skarboczy” koncert. 23.00 Koenigswusterhausen. — „Prosimy do tańca”. Anglia (Nat. Pr.). Muzyka kameralna. — Budapeszt. Muzyka cygańska. — 23.05 Wiedeń. Muzyka popularna. 23.30 Anglia (Reg. Pr.) Muzyka taneczna. 23.45 Radio Paris. Muzyka taneczna. Wiedeń. Muzyka taneczna. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny

Humor zagraniczny



— Nie mogę sypiać nocą, proszę mi dać prosek. — Nasenny czy na pluskwy? (Tribuna — Rzym). S. F.

Co futro — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop

Przedpłata

na miesiąc luty 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,42, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęconej danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznie 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłużę według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówków); słowo nagłówk. (tłusto) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200.149